

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO—KURJER.

Skrzynka pocztowa № 196. — Telefon № 129.

Redaktor przyjmuje od 2 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”:

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESŁANKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	—1.50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurier” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty odciskowej.

Ogłoszenia „Kurier” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok piąty.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI

LUDWIK ABRAMOWICZ.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4

Otwarta od 10 — 5 wieczór.

W niedziele i święta od 9 — 10 1/2 rano.

Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za jeden wiersz, garbionowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garbionowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garbionowy lub jego miejsce 30 kop.
Nakreśli za jeden wiersz petitiu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitiu lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wiersz petitiu 3 kop., najmniejsze 30 kop.Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy
5 kop.

Prenumeratę i Ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmują:

W WILNIE:	W MIŃSKU:	W KOWNIE:	W ROSIENIACH:	W BIAŁYMSTOKU:	W WITEBSKU:	W SŁONIMIE:	W MOHYLEWIE:	W PONIEWIEŻU:	W SZAWLAH:	W LIBAWIE:	W KIJOWIE:
Wszystkie księgarnie i agentury.	Odział „Kur. Litew.”, Magazynowa 4 m. 2. Księg. Makowskiego.	Księg. I. Ossowskiego, Zawadzkiego, L. Brzozowski, gdzie kinematograf.	Al. Ostrowski.	Księgarnia Kaufmana, księg. M. Inarskiej.	Księgarnia Czerwińskiej.	„Księgarnia Polska”.	Księgarnia Syrkowej.	Księgarnia Szachet.	Księgarnia K. Sawicza.	Dom Handlowy J. Jacuński.	Księgarnia L. Idzikowskiego.
W SUWALKACH:	W GRODZIE:	W WARSZAWIE:	W ŁODZI:	W KRAKOWIE:	W ŁWOWIE:	W PARYŻU:	W MOSKWIE:	W RYDZIE:	W PETERSBURGU:		
Księgarnia S. Lewinowskiego.	Agentura Kromkowskiego.	Biura Ogłoszeń: L. i P. Metel i C-o, Marszałkowska 130. G. Ungar, Wierzbowa 8 i Aleje Jerozolimskie 78. Buchweitz, Marszałkowska 120. Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń, Wierzbowa 8.	Biura Ogłoszeń: Buchweitz, Piotrków 69, Promień, Piotrków 61.	I. Hopca i Salomonowa, Sławkowska L. 2.	Biuro ogłoszeń i in-seratów S. Sokolowskiego, Pasaż Hausmana 9.	Biuro ogłoszeń, Côté de Trévise № 14.	Biuro ogłoszeń L. i E. Metel i C-o, Miasnickaja d. Sykowa.	Księgarnia Podreza. W WITANIE: Księgarnia Lepa.	Kantory Ogłoszeń: L. i E. Metel i C-o, Morska 11; A. T. Filipowa, kan. Kłateryniski 49, m. 46 i Księgarnia Polska, Prospekt Włodzimierski 13.		

Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Wileński Klub Pracowników Prywatnych Instytucji Kredytowych (3-to Jorska 22)
W czwartek d. 5 lutego
r. b. o godz. 9 wiecz.
BAL MASKOWY
Wjeżdżają do klubu członkowie klubu. Goście i maski z rekomendacją członków placą po 1 rub. Zapisać na kolację (z 3-ech dań po 1 rublu) w kancelarii klubu. 2-3-64a

Teatr „EDEN”
OBRAZ ARTYSTYCZNY
Antoniusz i Kleopatra.
NOWY OBRAZ Z SERJI
Messyna po trzęsieniu ziemi,
zawierający wiele szczegółów których nie było w poprzednich.

Teatr „Iluzja”
UL. WIELKA 60.
Najwygodniejszy Lokal
Na ostatki wyborowy program od 4 lutego, Amor i Psyche, piękna feeria w obrazach — Królowa przyrody, wspaniały obraz. — Trzęsienie ziemi w Messynie, i wiele innych bardzo zajmujących widowisk.

Wykwintny likier francuski
PRUNELLE au COGNAC
Simon Aine, Chalon-s-Saône
Jedyny prawdziwy w opakowaniu jak oboczna kłisza.
Prosimy zwracać uwagę na firmę.

Wileński Prywatny Bank Handlowy
w dn. 6 i 7 czynnym nie będzie;
w środę Popielcową, dn. 11 lutego kasy Banku otwarte będą od godziny 12 w południe.

Największy sklep polski!
CZAPKI KAPELUSZE BIELIZNA KRAWATY
POLECA
O. KAUCZ
Wilno, ul. Wielka № 10.

Ostrzeżenie.
Wobec importu do kraju naszego dużej ilości nasion koniowatych czerwonej z Ameryki i Francji, doskonale omydlonych i odznaczających się pięknym wyglądem, sferowanych jak teraz po cenie 7% do 8% rubli za pud., czujemy się w obowiązku przestrzedz Panów rolników, że to obywatela gatunki z fałszywą wymazką.
Skutkiem tego musimy zalecać nadzwyczajną ostrożność przy zakupie nasion koniowatych czerwonych, dając bezwarunkowo pierwszeństwo nasionom krajowym oraz źródłom, przedstawiającym poważne gwarancje.
W imieniu Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego
Wice-Prezes P. KONCZA.

Teatr Polski. W czwartek 5 lutego 1909 r.

W TEATRZE MIEJSKIM.
„ACONTO”
kom. w 3 akt. Szaniawskiego (po raz ostatni).
Jutro przedstawienia nie będzie.

Sala koncertowa
w ogrodzie Botanicznym
Dyr. L. A. Szumana
Telef. 364.

Dziś w czwartek, 5 lutego
Wspaniały koncert
pierwszorzędných artystów.
Od g. 10 wieczorem gra wielka orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza **Tribuni.**

OD WYDAWNICTWA
„KURJERA LITEWSKIEGO”
Niniejszem zawiadamiamy, że N. N. 3 i 4 „Kurjera Litewskiego” z roku bieżącego są zupełnie wyczerpane.

DO SPRZEDANIA
do dnia 23 kwietnia kompletnie urządzona konna wórkowa masłarnia z pełnym kompletem narzędzi, naczyń i sprzętów, w dobrym stanie (Gümpelmeier). Oferty do: H. Giesecke, Popielki, st. Kurszany, w Kowieńskiej gub.
2-2 2130

Kraenchen
OD DAWNA WYPRÓBOWANE PRZY NATARACH, KASZLU, CHRYPIE, ZAFLEGIENIU, KROKACH, ZŁOŻENIU.
DO NADANIA WSZEDZIE
ZŁADAC WYŁĄCZNI PRZYRZĄDZONY
NIE PRZYJMUJĄC WSKAZUJĄCYCH
OWIAROWYCH SUBROGATÓW (SUTUCZNE WODY I BOLS KMSIE).

Sanatorium D-ra Solmana
Warszawa, Aleja Szuca 9.
Specjalność: leczenie chorób chrząstki i kłoboczek. Pobyt i opatrunki od rub. 3 do 7 dziennie. Ambulatorium od 12—1. 8a

CÓŻ BĘDZIE?

„Wierzymy dotąd, że nie świeci garki lepią; że do wielkich ról sam patriotyzm wystarcza.”
Józef Szujski.

Polityka polska w stosunku do Izby rosyjskiej, polityka reprezentowana w Petersburgu przez jednopartijną Kolo Królestwa Polskiego, a w Warszawie uprawniana arbitralnie przez stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, doszła do tego punktu, z którego zdaje się nie być już żadnego praktycznego i doręcznego wyjścia. Grzech mści się zawsze... Zaś polityka to była od początku pełna grzechów, zasklepiona w partyjności, krótkowidząca, nie słuchająca nikogo bo zarozumiała, denerwująca społeczeństwo, tracąca czas daremnie i przegrzająca stawkę po stawce w Petersburgu.

Była to polityka małych ludzi, robiących wielkie rzeczy... Była to polityka dyletantów, zacnych pono i szlachetnych, ale nie przemysłowych, nie wziętych w nowe obowiązki tak ciężkie, nie mających dość danych do niesienia ciężaru, jaki zwołano na ich barki.

Kazano im zostać posłami, bowiem należeli do stronnictwa, pragnącego rządzić krajem... Kazano im zostać posłami, bo przyrzekli stronnictwu tego słuchać, bo zresztą byli to dobrzy patrioci... Dwóch, trzech może posiadało jeszcze inne zalety. Ale dwóch, trzech to zamało. Naogół wyborom przyswiecać się zdawało hasło: „jakos to będzie” i owa czysto polska wiara, o której mówi Szujski, wiara — że nie świeci przecie garki lepią.

Wiara ta miała się stać dziwnie złąbna, to jest wykazać że jeszcze całą swą wartość polityczną. Na najtrudniejsze boje posłano ludzi prawie bezrozumných, ludzi nie mogących się zdobyć ani na kousiekwetną taktikę, ani na wielki imponujący gest nawet, gdyby takiego przyszła potrzeba. Kolo Polskie w Dumie Państwowej posiadało jedno — wodza. To była jego wartość, to była siła, to był nawet atut wobec poważnej opinii kraju. Jeżeli od Kola obecnego ktokolwiek spodziewał się czego, to nadzieję tę łączył z jednym głównym imieniem. Imię to samo przez się zdobyło sobie szacunek u swoich i obcych. Człowiek twardy i nie znający sentymentów, ale za to krytyczny i trzeźwy, dotychczasowy prezes Kola — był zdaje się tym jedynym, mającym naprawdę pojęcie o lepieniu politycznych garków. Miał on przytem odwagę swoich własnych sposobów, których szukał gdzie mógł. W działalności swojej nie żył doktryną, ciągle rozwijał się i ciągle uczył... W chaosie szukał nowych dróg, nie kapitulował nawet wobec partyjnych przesądów.

W ten sposób coraz bardziej, jak słusznie ktoś powiedział, należał do jednego wyłącznie stronnictwa. To ortodoksom Narodowej Demokracji podobać się nie mogła. Stało

się więc, iż Dmowski instąpił. Ale wraz z nim znikła jedyna nadzieja jakiegokolwiek politycznych sukcesów polskiej delegacji.

Rezygnacja Dmowskiego podawała ostatecznie autorytet jej w kraju... i w Petersburgu. Dziś tryumfują ci wszyscy, co obecną reprezentację polską zwalczali najbrutalniej: śmucą się i z trwogą spoglądają w jutro jej antagoniści zrównoważeni i politycznie dojrzałi. Z talii kart, którą grać zamierzano wypadł as. A gra zapowiadała się i tak nie świetnie...

Konsternacja jest więc zupełna. Już pierwszy krok — wybranie następcy Dmowskiego — obiecuje jakąś śmieszność. W gronie wyborców Warszawy polityków niema. Jeden więcej tedy przybędzie Kolu „gorący patriota” tylko. — Ale to nic! Ogłoszona przez agitację stronnictwa opinia większości w Królestwie zdaje się być zadowolona z tego. W jednej z gazet warszawskich znalazłem w tych dniach takie zdanie, pochodzące „ze sfer wyborczych w Kaliskiem”. Dziś — „niepotrzebni są wybitniejsi politycy, ani nawet wybitni zdolni ludzie. Wystarczy, aby mieli w sercu poczucie tego, co jest dobre i uczciwe, aby wierzyli, iż dobro jednak zwycięży”. O święta naiwności... ty to decydować masz o naszych dniach najbliższych. Tak, ty niestety, bo wszystko, co naprawdę stanęło do walki mogło w tej chwili, wyrzuciła Narodowa Demokracja za burtę. Straszewicz i Wróblewski pozostali w domu.

Utworzyła się więc istotnie dziś głęboka przepaść pomiędzy ogółem myślowym, a przygodnymi politykami „koronnymi”, pozostałymi w Petersburgu. „Metoda Dmowskiego” nie miała wśród nich dostatecznego poparcia, jakaż będzie ich własna metoda? Po tej metodzie nie obiecuje sobie wiele. Chyba... chyba, że istotnie Kolo dzisiejsze podda się jakiejś organizacji międzypartyjnej w kraju, która kierunek nadawać mu będzie. Ale i wtedy postanie obawa o owe czyny samorządne, do których życie parlamentu zmusza tak często. Przed posłami polskimi stoją ciężkie chwile. W powietrzu wisią ustulowania nowych gwałtów, chęć zaboru Chełmszczyzny, walka o samorząd, szkoły.

Odzież są — pyta: więc dzisiaj każdy — ci wybrańcy, coby słowem, jakim, wstrząsnąć potrafili zatechłą atmosferę gnusnej Izby rządowych stupajek i nawet w nich zbudzić to, co ludzkie. Gdzieśś się bardzo mądrzy, co jakiegokolwiek stanowisko umotywować potrafili niebezpiecznie, a ująć się za prawa nasze, tak, by głos ich zabrzmiał w Europie.

Tacy ludzie potrzebni są właśnie — tam w Petersburgu, nie pocziwcy, ani doktrynerzy ani „genjusze sprytu”, znający zauki banków i parlamentów. Ale takich oko polaka, który nie sprzedał dotąd duszy żadnej partii tylko, próżno szuka w gronie wysłańców narodu, i wówczas w myślach sroga powstaje wątpliwość: cóż będzie?!

tych dwóch okrogów: 4 rosjan, 2 polaków i 1 litwin. Kijowski organizacje prawicowe chcą zwrócić uwagę rządu na to, że taka zmiana ordynacji wyborczej do Rady Państwa jest konieczna.

Z prasy polskiej.

Polacy na Litwie.

W sprawie stosunków polsko-litewskich ukazał się ciekawy artykuł na szpaltach rozważnie prowadzonego warszawskiego „Dnia”. W artykule tym, znajdujemy śmiało i wyraźne ujęcie stanowiska naszego względem litwinów, jeśli istotnie chodzi nam o jakiś lepszy i trwały z nimi stosunek.

„Współżycie narodów — czytamy w „Dniu” — nie może opierać się już dziś na starych faktach i, wbrew iluzji tak powszechnej, nawet wspaniałemu akt Unii lubelskiej wartości praktycznej na dziś prawie nie posiada. Jest on testamentem i drogowskazem, może, terazniejszość stosunków narodowościowych na Litwie toczy się jednak niezależnie odeń swoją drogą.

„Bo słusznie przypominano, iż litwini do walki o odrębność swą dzisiaj stojący — to warstwy nowe, to siły powstałe z ludu. „Nas w Lublinie nie było — powiada on — tam byli tylko litewscy magnaci, którzy się potem litewskości zaparli”. Więc chcą dzisiejsi litwini historię robić na nowo, i odmówić im do tego prawa nie sposób.

„Próżno to trud zaklinać ich — jak czynią polacy tak często — na tradycję, na przysięgi, na dzieje wspólne, na misję historyczną... Nie z tego do tej aluwalnej formacji litwinów nie przylgnie; dla nich dzieje mają dopiero lat kilkadziesiąt i liczą się od obudzenia dążeń separatystycznych i początków nawiądywania narodowego litewskiego ludu. I na rachunek ten trzeba się zgodzić. Samym, nie tracąc zresztą z oczu szerszych widoków, do litwinów przemawiać należy językiem praktycznym, bez historycznej filozofii, do której młodzi i niedaleko widzący ich politycy chwili obecnej — jeszcze nie dorosli.

„Stosunki polsko-litewskie ułożyć się więc mogą jedynie na podstawach czysto-realnych, na wzajemnym uznaniu obecnych praw i zakresu działania obu narodowości. Chodzi o możliwie dobre rozgraniczenie politycznego stanu posiadania, chodzi o przekonanie litwinów, że walka ich z nami dla obu stron musi być złąbna i ustąpić winna miejsca kulturalnemu współzawodnictwu jedynie, chodzi też jednocześnie o zblizenie się do tej nowej Litwy demokratycznej, o zdobycie jej zaufania przedewszystkiem — to zaś możliwe jest tylko przy wspólnej dla ogólnego dobra pracy, wolnej od mentorstwa i chęci przewodzenia ze strony polaków, ujawnianej zazwyczaj przez żywioły bardziej szowinistyczne.

Jest tedy widoczne, że uregulowanie stosunków polsko-litewskich, podjęte być może przez tę część społeczeństwa na Litwie, która zrzeka się uczciwie i szczerze pretensji do hegemonii i władania, i nie ma ukrytych w zanadrzu żadnych projektów zachłannych.

bo zapłaci zań cofnięciem się po la tach — za Niemem.

Hasło krajowości, przesadnie pojmowane przez grupę, która z tem hasłem i ugodowość zbytnią, z jakiej też Litwa słynie, próbowała połączyć — hasło to, nicowane już wiele razy, jednakże w trzeźwym rozumieniu jedynie, które przyswiecać może polskiej pracy na Litwie i na Białej Rusi — dla jutra. Społeczeństwo polskie wykazuje tutaj musi koniecznie swoją zdolność twórczą przedewszystkiem i nie ustawać w pracy na wszelkich polach. Musi to jednak czynić w ten sposób, by nikt nie podejrzewał, iż o ziszczenie mirzonej wszechpolskiej nam chodzi, musi to czynić tak, aby litwin ujrzał i uwierzył, że polska kultura i praca nie polakowi tylko, lecz i jemu lepszą dla wspólnej ziemi chce zgotować przyszłość.

Koloniści niemieccy w Królestwie.

Pod tyt. „Głos rozpacz”, zamieszcza „Dziennik Powszechny” list ziemian dojrzyńskich o zastraszających postępach kolonizacji niemieckiej w ziemi Dojrzyńskiej. Nowy wielki szmat ziemi — piszą między innymi — został pokrajany na kolonie i folwarki. Niemcy zapłacili za ziemię bez targu, tak hojnie, jakby mieli zapewnienie, że Bank habsburski ziemię odkupi, jeśli nabycie tego zażąda. I tak jest rzeczywiście, bez pomocy kapitałów berlińskich niemieccy koloniści i wielki obszar, z natury i wychowania królowi i obrachunkowi, nie zgadzali się na ceny tak wygórowane. Dział tu ze strony niemieckiej przekonanie, że Królestwo stanie się niezadługą nową prowincją Niemiec, a ze strony polskich właścicieli obawa, że jeśli się ze sprzedażą nie pośpiesza, mogą być wywłaszczeni przez nowych władców.

Próbowaliśmy sprzedawczyków odstraszyć pogardą, wyłączeniem ich z towarzystwa, lecz groźby w tym rodzaju już spowszedniały: nikt się ich nie lęka, owszem, ma się ten za mądrzejszego od innych, kto nie czeka, aż pruskie panowanie w Królestwie stanie się faktem politycznym, wywłaszczyli się dobrowolnie, z dobrym zarobkiem. Jednego z dojrzyńskich zaprzeczono spotkać despektu, podobny do despektu, jakimże uległ zaprzaniec wielkopolski na dworcu gdańskim: musieli się obaj ratować ucieczką do wagonów, ale nie zażądali ani zaraz, ani później zadośćuczynienia, chociaż tych, którzy im wymierzili odrębną sprawiedliwość, znali doskonale.

Od innego, przy spotkaniu w mieście, odwrócili się wszyscy znajomi i nie podawali mu ręki, chociaż się sprzedawczyk narzucał, gwałtowniej się pluł mi przed oczy. Polak jednak wszystko, pogroził marsem, zaciśniętą pięścią, ale o rozprawę honorową dotychczas się nie pokusił.

Lekceważenie opinii doszło już do zenitu. Trzeci sprzedawczyk na groźbę, że będzie ogłaszany w dziennikach, odpowiedział:

— Nie będę pierwszym, ani ostatnim. Taki nadszedł czas i basta, niema nad czem się zastanawiać! Cynizm jego zadziwił nawet Niemców, gdy im pośrednik przetłumaczył słowa polskie na niemieckie. Nie dziwimy się Niemcom, że wkraczają coraz głębiej, coraz głębiej w terytorium Królestwa, skoro polak uprzedza ich życzenia nadzwyczajną grzeszczą, wybiega przed wrota wjazdowe na ich spotkanie, sadza na pierwszym miejscu, a nawet pozwala podrywać z antenów sprzedawczyka, których podobizny z odznakami rycerskimi i senatorskimi zdobią ściany bawliani.

Niemcy korzystają z ułatwień, jakie ich czekają na każdym kroku, w każdym interesie, jaki u nas przedsięwzięć. Wszystko im wolno, nikt na nich palca nie zakrzywi, a że tam jakiś włościanin zaklinie, nie

złąką się, bo od sroższych ciosów są zabezpieczeni protekcją.

TOWARZYSTWO WZAJEMNOŚCI SŁOWIAŃSKIEJ.

We wtorek w Petersburgu odbyło się zebranie organizacyjne Tow. wzajemności słowiańskiej pod przewodnictwem Krassowskiego. Prezes Dumy, Chomiakow, oświadczył zebraniemu, że w wielu dwudziestym idea słowiańska zajmie pierwszoplanowe stanowisko. Rola jej polega na wypełnieniu ważnej i na zjednoczeniu roslan i polaków.

Do Rady Tow. wybrani zostali: Bobrinski, Wolodimirov, Woinowicz, Herasimow, Głazek, Kartawow, Komarow, Głowacz, Dymasz, Kandakow, Krassowski, Kutylowski, Lwow, Maklakow, Milutin, hr. Orlzar, Rejman, Swatkowski, Świeżyński, Chomiakow, Szargaw, Szczeglow.

Na kandydatów do Rady wybrani zostali: Antonow, Dementjew, Sobolew, Wergun, Filawicz i Cychaczow.

Na prezesa powołany został Krassowski, który wskazał, że pierwszym zadaniem Towarzystwa jest badanie ziem słowiańskich.

Najciekawszym jest, iż komitet nie tylko nie popierał kandydatury prof. Pogodina do Rady, lecz nawet nie wskazał go na członka specjalnej komisji słowianoznawstwa, którą obrano na tenże zjazd.

W ogólności członków opozycji komitet starał się nie umieszczać na liście kandydatów.

Wynurzenia Guczkowa.

Współpracownik „Birz. Wiedom.” rozmawiał z powracającym z Konstantynopola leaderem paździenikowców, Guczkowem, o ostatnich wypadkach z dziedziny rosyjskiej polityki wewnętrznej.

Zapytany o zdanie w sprawie Azewa, Guczkow powiedział:

„W sprawie Azewa rozstrzygałem się bardzo szczegółowo. Głęboko przekonany jestem, że fakty, inkryminowane temu agentowi policji, są zupełnie prawdziwe. Ma się rozumieć, trudno określić, w jakim stopniu brał on udział w aktach terrorystycznych, w zamachach na Wielkiego Księcia Sergiusza, na Plehwego i t. d. Lecz nie ulega wątpliwości, iż ten typ agenta, który służy dwóm stronom, jest nader niebezpieczny w znaczeniu państwowym. Służąc zarówno rządowi, jak i rewolucji, nigdy nie wiadomo, którą z nich zdradza on. Lepiej jest wyrzucić się takich agentów, gdyż trudno powiedzieć, gdzie jest granica pomiędzy prowokatorstwem, a szpiegostwem w działalności takich agentów. W wielu wypadkach są oni panami sytuacji.

Przypominam sobie zdziwienie wielu osób, gdy Łopuchin wstąpił do departamentu policji. Znalłem go osobliście i dlatego zapytałem kuzyna jego, ks. Trubeckaja, jak należy sobie tłumaczyć ten krok Łopuchina. Trubecki powiedział mi wtedy, że Łopuchin wstąpił do departamentu policji, aby wyprowadzić na światło dzienne wszystkie panujące w wydziale tym nieporządku i zmienić w niego stan rzeczy. Lecz coż się okazało? Łopuchin, ma się rozumieć, nie mógł zrobić z temi tajemnicami Augiaszowemi. Przeciwnie, przy nim Azewowi doszły do szczegółowej potęgi, ponieważ główne akty terrorystyczne, w których udział miał brać Azew, zdarzyły się właśnie za rządów Łopuchina.

„Sprawa Azewa powinna doprowadzić do zasadniczej reformy policji i wydziałów ochrony. Życzenie takie należy włączyć do formuły przejścia do porządku dziennego nad interpolacją o Azewie, proponując jednocześnie rządowi przyspieszenie

wniesienia odpowiedniego projektu prawodawczego.

Co się tyczy rozważanego przez Dumę wniosku o zniesienie kary śmierci, Guczkow powiedział:

„Jestem stronnikiem kary śmierci, ma się rozumieć nie w takiej formie i ilości, jak jest ona obecnie stosowana; z wnioskiem prawodawczym opozycji nie mogę zgodzić się, ponieważ proponuje on zupełne zniesienie kary śmierci, nawet za zabójstwo Najjaśniejszego Pana, za szpiegostwo i zdradę na wojnie. To jest niemożliwe. Cała groza stosowania kary śmierci obecnie polega na tem, że sądy wojenne, które obecnie działają na zasadzie stanów wyjątkowych, ściśle skrupowane są przez paragrafy kodeksu wojennego; oprócz tego rzadko starają się o ulaskawienie.

Regulamin Dumy, obecnie przeznaczone, również był przedmiotem interwju. W tym względzie Guczkow powiedział:

„W roku ubiegłym byłem zwolennikiem proporcjonalnego przedstawicielstwa w komisjach, lecz obecnie, wobec bojowej taktyki opozycji, istnieje obawa, aby nie zastąpiła ona obustronności i w komisji. Dziś godzę się w zupełności z koniecznością odrzucenia paragrafu regulaminu—o proporcjonalności.

O ostatnich zmianach w gabinecie Guczkow jest tego zdania, iż należy je tylko powitać goręco.

„Początek pracy nowego ministra marynarki dowodzi, że w ministerium ten zaczął się nowy prąd.”

„Z Niemiaszajewem—ciągnął dalej p. Guczkow—rozmawiałem. On niewątpliwie dobrze zna potrzeby komunikacji, lecz jest zbyt wielkim optymistą. Nominacji Ruchłowa bynajmniej nie uważam za coś ujemnego; przeciwnie jest podpora konstytucyjnej grupy w gabinecie.”

Współpracownik „Birz. Wied.” zapytał Guczkowa, czy możliwa jest nominacja jego na stanowisko ministra spraw wewnętrznych; Guczkow roześmiał się i powiedział: „Nigdy ministrem spraw wewnętrznych nie będę. Wszystko to są tylko zwykłe kaczki dziennikarskie.”

Z chwili.

— Ostatni numer wydziału prawniczego rosyjskiego „Prawo” podaje artykuł, wyjaśniający, na czym może się opierać oskarżenie aresztowanego Łopuchina, b. dyrektora departamentu policji.

Organ ten stwierdza, iż względem Łopuchina mógłby być zastosowany jedynie art. 423 ust. 1, k. k. i ten artykuł przewiduje tylko rozprawienie tajemnic biurowych i nie dotyczy urzędników dysmisjonowanych.

Jeśli art. 423—pisze „Prawo”—jest niezastosowalny względem Łopuchina, to nie maśz miejsca i na oskarżenie za ogłoszenie tajemnicy służbowej. Jedynie możliwą byłaby odpowiedzialność według art. 137 ust. 1 k. k., który grozi aresztem do 15 dni lub karą pieniężną do 50 rubli, „za ogłoszenie, z zamiarem ułudzenia, cieżymu honorowi, wiadomości, komunikowanych w tajemnicy”, lub też według art. 136 za oszczerstwo. Ale w obu tych wypadkach, jako oskarżyciel, powinien występować sam Azew, nie zaś rząd rosyjski.

— Znamy anarchistę rosyjskiego, ks. Krapotkina, w liście do redakcji „Russk. Wied.”, zaprzecza pogłoskom o rzekomym przyjaźniu z Azewem, w których udział miał brać Azew, zdarzyły się właśnie za rządów Łopuchina.

— Sprawa Azewa powinna doprowadzić do zasadniczej reformy policji i wydziałów ochrony. Życzenie takie należy włączyć do formuły przejścia do porządku dziennego nad interpolacją o Azewie, proponując jednocześnie rządowi przyspieszenie

— Dzienniki petersburskie powtarzają za pismami zagranicznymi wiadomość, że Azew służył nie tylko rewolucjonistom i rządowi rosyjskiemu, ale również policji niemieckiej i austriackiej.

— Gazeta „Birz. Wiedom.” donosi, iż w Petersburgu powstaje nowe stowarzyszenie pod nazwą „Liga walczących przeciw karze śmierci”, które ma za zadanie podjąć na szeroką skalę agitację za koniecznością zniesienia kary śmierci.

— Okólnik wydziału poczt i telegrafów zaleca przyjmowanie na służbę kobiet jedynie tych, które posiadają dyplom z ukończenia średniego zakładu naukowego.

Jednocześnie zrobiono zastrzeżenie, że telegrafistki, wychodzące za mąż, mogą pozostać na służbie jedynie w wypadku, gdy wychodzą za mąż za urzędników poczt i telegrafów.

— Synny Puryśkiewicz napisał do pani Filosofof, przewodniczącej zjazdu kobiet (żony b. ministra) list, w którym wyraził „uczucia najżywszego zadowolenia z powodu zamknięcia największego wazerskiego duchowego... domu publicznego (pan P. użył to wyrażenie najordynarniejszego, ułicznego), jakim był warszawski zjazd kobiet... i t. d. List miał podpis: „poseł W. Puryśkiewicz” i włożony był w kopertę z drukowanym nagłówkiem „Z Dumy Państwowej”.

Adwokat Gruzenberg zaskarżył Puryśkiewicza już w imieniu p. Filosofof za obrażanie w piśmie.

Donosi o tem „Now. Wremia”.

— Według ostatnich wiadomości, defraudacje w moskiewskim okręgu pocztowo-telegraficznym sięgają poważnej cyfry 100 tysięcy rubli.

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, we czwartek—św. Agaty, jutro św. Tytusa i Doroty.

— Afisz i polityka. Przechodząc niedzielnymi niektórymi ulicami służby miejskiego przedsiębiorcy ogłoszenia wyplatili brzydkiego figla. Krywdą stąd była dla publiczności, interesującej się teatrem polskim. Oto na wielu rogach ulic i kioskach słupach ogłoszeniowych nie było wcale afiszów teatru naszego. Przecież ostatecznie teatr polski w Wilnie istnieje! Zresztą i między naklepanymi plakatów ulicznych są... politycy. Stale, w wielu miejscach gród naszego afiszu teatru polskiego nalepiane są nie w miejscach widocznych, owszem bardzo często gdzieś w kącie, w boku, u delu... Jest to niedogodność zaleźna... od widzimisię polityka-protestacka, któremu więcej imponują afisze z tekstem urzędowym. Ze afisze polskie niekiedy się spotyka podarte (w niedzielę w paru punktach miasta takie afisze z „Horsztynskim” dostrzeżono)—to już swawola uliczników, ale że nie były naklejone (tak!) w niejednym miejscu, to warto skarżyć!

Naklejać umiejętnie plakat—to też zadanie nie tak znane łatwe. Bezmyślnie nalepiali—np. klepsydry o drobnym druku!—za wysoko to, co powinno być nisko, to średnia wygoda w skutkach dla publiczności. Nalepiali na często wiele kłopotu z rozmiarami afiszów wielkich, gdy ich dużo się zbiera. I naprawdę, poco nam te sążniste plakaty? Czyżby przepisów w tym względzie obowiązujących magistrat nie przestrzegali? Rzecz niby drobna z pozoru, lecz faktycznie ważna dla porządku publicznego.

— Teatr polski. Dziś, we czwartek, na przedstawienie popołudniowe wzniesiony będzie po raz ostatni „Horsztynski” Jul. Słowackiego, na wieczór zapowiadana jest znakomita komedia „A conto” z panią Różańską, Morozowiczówną, Symańską, oraz z panami Osterwą i Popławskim w rolach głównych. Jutro przedstawienia nie będzie; w sobotę przedstawienie połączalne rozpoczyna „Sędziowie” Wyspiańskiego, następnie dana będzie jednoaktówka p. t. „Majowe słońce”, zakończy epilog dramatyczny.

— Teatr polski. Dziś, we czwartek, na przedstawienie popołudniowe wzniesiony będzie po raz ostatni „Horsztynski” Jul. Słowackiego, na wieczór zapowiadana jest znakomita komedia „A conto” z panią Różańską, Morozowiczówną, Symańską, oraz z panami Osterwą i Popławskim w rolach głównych. Jutro przedstawienia nie będzie; w sobotę przedstawienie połączalne rozpoczyna „Sędziowie” Wyspiańskiego, następnie dana będzie jednoaktówka p. t. „Majowe słońce”, zakończy epilog dramatyczny.

— Teatr polski. Dziś, we czwartek, na przedstawienie popołudniowe wzniesiony będzie po raz ostatni „Horsztynski” Jul. Słowackiego, na wieczór zapowiadana jest znakomita komedia „A conto” z panią Różańską, Morozowiczówną, Symańską, oraz z panami Osterwą i Popławskim w rolach głównych. Jutro przedstawienia nie będzie; w sobotę przedstawienie połączalne rozpoczyna „Sędziowie” Wyspiańskiego, następnie dana będzie jednoaktówka p. t. „Majowe słońce”, zakończy epilog dramatyczny.

— Teatr polski. Dziś, we czwartek, na przedstawienie popołudniowe wzniesiony będzie po raz ostatni „Horsztynski” Jul. Słowackiego, na wieczór zapowiadana jest znakomita komedia „A conto” z panią Różańską, Morozowiczówną, Symańską, oraz z panami Osterwą i Popławskim w rolach głównych. Jutro przedstawienia nie będzie; w sobotę przedstawienie połączalne rozpoczyna „Sędziowie” Wyspiańskiego, następnie dana będzie jednoaktówka p. t. „Majowe słońce”, zakończy epilog dramatyczny.

— Teatr polski. Dziś, we czwartek, na przedstawienie popołudniowe wzniesiony będzie po raz ostatni „Horsztynski” Jul. Słowackiego, na wieczór zapowiadana jest znakomita komedia „A conto” z panią Różańską, Morozowiczówną, Symańską, oraz z panami Osterwą i Popławskim w rolach głównych. Jutro przedstawienia nie będzie; w sobotę przedstawienie połączalne rozpoczyna „Sędziowie” Wyspiańskiego, następnie dana będzie jednoaktówka p. t. „Majowe słońce”, zakończy epilog dramatyczny.

— Teatr polski. Dziś, we czwartek, na przedstawienie popołudniowe wzniesiony będzie po raz ostatni „Horsztynski” Jul. Słowackiego, na wieczór zapowiadana jest znakomita komedia „A conto” z panią Różańską, Morozowiczówną, Symańską, oraz z panami Osterwą i Popławskim w rolach głównych. Jutro przedstawienia nie będzie; w sobotę przedstawienie połączalne rozpoczyna „Sędziowie” Wyspiańskiego, następnie dana będzie jednoaktówka p. t. „Majowe słońce”, zakończy epilog dramatyczny.

— Teatr polski. Dziś, we czwartek, na przedstawienie popołudniowe wzniesiony będzie po raz ostatni „Horsztynski” Jul. Słowackiego, na wieczór zapowiadana jest znakomita komedia „A conto” z panią Różańską, Morozowiczówną, Symańską, oraz z panami Osterwą i Popławskim w rolach głównych. Jutro przedstawienia nie będzie; w sobotę przedstawienie połączalne rozpoczyna „Sędziowie” Wyspiańskiego, następnie dana będzie jednoaktówka p. t. „Majowe słońce”, zakończy epilog dramatyczny.

— Teatr polski. Dziś, we czwartek, na przedstawienie popołudniowe wzniesiony będzie po raz ostatni „Horsztynski” Jul. Słowackiego, na wieczór zapowiadana jest znakomita komedia „A conto” z panią Różańską, Morozowiczówną, Symańską, oraz z panami Osterwą i Popławskim w rolach głównych. Jutro przedstawienia nie będzie; w sobotę przedstawienie połączalne rozpoczyna „Sędziowie” Wyspiańskiego, następnie dana będzie jednoaktówka p. t. „Majowe słońce”, zakończy epilog dramatyczny.

— Teatr polski. Dziś, we czwartek, na przedstawienie popołudniowe wzniesiony będzie po raz ostatni „Horsztynski” Jul. Słowackiego, na wieczór zapowiadana jest znakomita komedia „A conto” z panią Różańską, Morozowiczówną, Symańską, oraz z panami Osterwą i Popławskim w rolach głównych. Jutro przedstawienia nie będzie; w sobotę przedstawienie połączalne rozpoczyna „Sędziowie” Wyspiańskiego, następnie dana będzie jednoaktówka p. t. „Majowe słońce”, zakończy epilog dramatyczny.

— Teatr polski. Dziś, we czwartek, na przedstawienie popołudniowe wzniesiony będzie po raz ostatni „Horsztynski” Jul. Słowackiego, na wieczór zapowiadana jest znakomita komedia „A conto” z panią Różańską, Morozowiczówną, Symańską, oraz z panami Osterwą i Popławskim w rolach głównych. Jutro przedstawienia nie będzie; w sobotę przedstawienie połączalne rozpoczyna „Sędziowie” Wyspiańskiego, następnie dana będzie jednoaktówka p. t. „Majowe słońce”, zakończy epilog dramatyczny.

— Teatr polski. Dziś, we czwartek, na przedstawienie popołudniowe wzniesiony będzie po raz ostatni „Horsztynski” Jul. Słowackiego, na wieczór zapowiadana jest znakomita komedia „A conto” z panią Różańską, Morozowiczówną, Symańską, oraz z panami Osterwą i Popławskim w rolach głównych. Jutro przedstawienia nie będzie; w sobotę przedstawienie połączalne rozpoczyna „Sędziowie” Wyspiańskiego, następnie dana będzie jednoaktówka p. t. „Majowe słońce”, zakończy epilog dramatyczny.

matyczny w 1 akcie Przybyszowskiego „Goście”.

W niedzielę po południu, o godz. 2, po raz ostatni „Wesołe” St. Wyspiańskiego, wieczorem, po raz pierwszy i ostatni „Awantura na Wschodzie”. Nożem ta grywana jest obecnie w powodzeniem w Warszawie.

Na wszystkie te widowiska bilety są jeszcze do nabycia w kasie teatru miejskiego, a na ostatnią premję „Awantura na Wschodzie”—w kasie Sali miejskiej, która otwartą będzie w piątek i sobotę od 11 rano do 3 po poł., a w niedzielę, jak zwykle, od 11—3 po poł. i od 5 do końca przedstawienia.

— Rewizja. Komisja, która dokonywała obecnie rewizji u policji miejscowej, wyjechała do Libawy, skąd ma jutro powrócić. Według pogłoszek, wyjazd ten został wywołany wykryciem w kancelarji gubernatora nieprawidłowości przy wydawaniu paszportów zagranicznych.

— Tyfus. Na odbycie dnia 3 bm. posiedzeniu miejskiej komisji sanitarnej poruszona została kwestja zwiększającej się w Wilnie epidemii tyfusu plamistego. Postanowiono wyznaczyć specjalne posiedzenie komisji sanitarnej celem rozpatrzenia sprawy obrania środków zapobiegawczych przeciw tej epidemii.

W ostatnim tygodniu do miejskiego baru chorych zakaźnych przywieziono 26 chorych na tyfus plamisty.

— Przedsiębiorstwa miejskie. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady miejskiej, oprócz wymienionych już przez nas kwestji, rozpatrywana będzie także kwestja wyboru specjalnej komisji dla zawarcia pożyczki miejskiej na urzeczywistnienie wielkich przedsiębiorstw miejskich.

— Wileńscy lekarze miejscy wniosli do Zarządu miejskiego prośbę o założenie w ich mieszkaniach telefonów na koszt miasta.

— Tramwaj elektryczny. Wydział techniczny Zarządu miejskiego opracował kosztorys budowy tramwaju elektrycznego. Koszt tramwaju wyniesie 2 miliony rubli. Długość linii—18 i pół wiorst.

Tramwaj przechodzić będzie temi samymi ulicami, które przechodzi tramwaj konny; chodzi zaś jedynie o porównanie pomiędzy miastem a zarządem tramwajów konnych w kwestji wykupu tramwaju. Jeśli do porozumienia nie dojdzie, linja przeprowadzona zostanie przez inne ulice, między niemi zaś przez Wielką. Zarząd ma nadzieję otrzymać bez trudności pożyczkę na to przedsiębiorstwo, jako na najbardziej dochodowe ze wszystkich przedsiębiorstw miejskich.

Miasto posiada już zresztą wielką stację elektryczną, dzięki czemu budowa tramwaju wypadnie nieco taniej.

— Wydatki miejskie na wojsko i policję. W r. b. wydatki miasta na policję wyniosły 130 tys. rb., łącznie z kosztem najmu mieszkań. Na wojsko przypuszczalnie trzeba będzie 200 tys. rb.; co razem stanowi prawie 20 proc. budżetu miejskiego.

— Ułaskawienie. General-gubernator ułaskawił A. Lancewiczyńskiego, skazanego dnia 31 stycznia r. b. przez sąd wojenny na karę śmierci. Karę tę zamienił mu general-gubernator na 20 lat ciężkich robót.

— Zatwierdzenie wyroku śmierci. General-gubernator zatwierdził wyrok sądu wojennego z dnia 31 stycznia br., na mocy którego leek Michlin, za zbrojny opór policji, dnia 5 stycznia r. b. na Pohulanie, skazany został na karę śmierci przez powieszenie, zaś Eta Chigrina na 4 lata ciężkich robót.

— Sprawa adwokata przysięgłego Hillersona. W sprawie petersburskiego adw. przys. Hillersona, pociągniętego do odpowiedzialności sądowej za mowę, wygłoszoną przezeń w czasie procesu o pogrom białostoki, wileńska Izba sądowa postanowiła zaważać wszystkich świad-

ków, wskazanych przez obrońców oskarżonych.

Dzieli i miejsce, w których sprawa ta będzie rozpatrywana, nie są jeszcze oznaczone.

Z obronców wiemy dotąd o Gruzenbergu, Karabaczewskim i wileńskim adw. przys. Wygodakim.

— Z sądu. W poniedziałek, dnia 9 b. m., rozpoczęło się kadencja wileńskiego sądu okręgowego, celem rozpatrzenia spraw przy udziale sędziów przysięgłych.

— Szkoła dentystyczna. W mieście naszym powstaje szkoła dentystyczna. W sprawie tej poczynił starania u gubernatora dr. medycyny, Ratner; podanie skierowano do kuratora okręgu naukowego, który ze swojej strony nie stawia żadnych przeszkód urzeczywistnieniu zamiaru.

— U przemysłowców drzewnych. W poniedziałek, dnia 2 lutego, odbyło się zebranie miejscowych i zagranicznych przemysłowców drzewnych, w którym zdecydowano ostatecznie kwestję założenia w Wilnie i Kownie instytutu dla mierzenia materiałów drzewnych p. n. „Biuro pomiarów leśnych”.

— U farmaceutów. Dnia 1 lutego odbyło się walne zgromadzenie członków związku farmaceutów. Na posiedzeniu tem omawiano sprawę utworzenia przez farmaceutów—chrześcijan oddzielnego związku. Dotychczas wszyscy farmaceuti miasta Wilna stanowili jedno stowarzyszenie, którego zarząd składał się z 4 chrześcijan i 3 żydów. Przed niedawnym wszakże czasem chrześcijanie oddzielić się, tworząc samodzielną grupę. Na zgromadzeniu wybrano nowy zarząd, składający się z siedmiu członków, samych żydów. W ten sposób obecnie funkcjonują dwa związki farmaceutów: chrześcijański i żydowski.

— Falszywe bilety kolejowe. Śledztwo w sprawie falszowanych biletów kolejowych trwa w dalszym ciągu. Dotychczas prokuratura nie może znaleźć odpowiedniego paragrafu prawa, któryby można było zastosować do falszowania biletów, ponieważ wypadek taki nie został prawem przewidziany.

— Sklep spożywczy. Klub kolejowy zamierza założyć dla swych członków sklep spożywczy.

— Nieudane podpalenie. Jeden z właścicieli domów, przy ulicy Poltawskiej, niejaki D., w celu otrzymania odszkodowania asekuracyjnego, namówił 65-letniego starca, Haumema, aby ten podpalił za pewne wynagrodzenie dom, należący do D. W chwili, kiedy Haumem, zaopatrzonej w benzynę i inne materiały palne, zamierzał projekt swój wykonać, zjawili się policja, która aresztowała starca, właściciela domu D. oraz lokatora K. Wszczęto dochodzenie sądowe.

— Pogotowie ratunkowe. Wczoraj było czynne w 8 wypadkach, w liczbie których 4 wypadły na miasto i 4 opatrunki na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel Europejski): gub. kaw. Piotr Wierotki, bar. Herman Tyzenhauzen, gen. Zofia Muchomowa, ob. Maria Szeleferowa, ob. Zygmunt Skirmunt, ob. Bohdanowicz Cywiliński, ob. Jan Franciszek Dembowski, adw. prz. Edmund Ziemski, kup. Władysław Kuźmowski, kup. Wiktor Alojzy Benno, kup. Franciszek Karasiński, kup. Józef Krauze, fabr. Brunon Rejtig.

(Grand Hotel): ob. Daniel Walicki, kup. Bazyl Szecherowicz-Wieczor, naucz. Berta Benno, ob. Paulina Mroczkiewiczowa, naucz. ziem. Borys Walcow.

Kronika Sądowa.

W BOBRUJSKU.

Izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów rozpoznawała na kadencji w Bobrujsku, oprócz już wymienionych w „Kurjerze”, następujące sprawy policyjne:

26 stycznia: 1) Mieszcanin z Kleka Leon Kuczyński, 21 lat i gospodarz ze wsi Husaki, pow. słuckiego, Daniel Siomucha, 36 lat, oskarżeni byli o to, że w maju 1907 r. na pogrzebie włościan Bombeszko, zabijając podczas sporów o ziemię, wywaliliemu Obuchowiczem, mieli do włościan

wę, ale on patrzył tylko. Ten człowiek był głuchoniemy.

Kryją się li tam zbrodnia, zastęgi li wśród murów wniejącego, milczącego sądu smutek bezpamiętny? Nikt tego nie wiedział.

Wreszcie, z biegiem lat, przestano się nim zajmować. Turystom tylko pokazywano „la villa misteriosa” oraz nieprzebraną sylwetkę pana Iks, włączając obie do rzeczy godnych widzenia.

W pierwszym dniu wszakże roku 18... znaleziono pana Iks martwego w willi „Evelinie”. Leżał wyciągnięty w fotelu, przechylony nieco na bok, tak, że prawa ręka dotykała posadzki. Miał na sobie nowy frak, białą kamizelkę, koszulę z kosztownymi brylantowymi spinkami i biały krawat. Na powitanie Nowego Roku i mógł kazać ustawić na stole dwa nakrycia dla samego siebie. Ale przy ekspertyzie wykryto na cienkim kryształ ślady delikatnych paluszków kobiecych, na dolnej wardze zmarłego zaś, odcisk drobnych, ostrych ząbków.

Chusteczka, znaleziona obok ciała, mogła oczywiście należeć i do pana Iks, czemu jednak była to chusteczka kobieca? A czyż wyhaftowany na niej monogram z literą E. nie nasywał na myśl imię „Evelina”, wyrzeźbione na tabliczce? Nikt wszakże w całym mieście nie mógł nie powiedzieć o kobiecie, noszącej imię Evelina i będącej w związku z tajemniczą willą.

Jedyną zaś świadką, ogrodnik, był głuchoniemy.

Przeprowadzono śledztwo, lecz wkrótce zaniechano sprawy zagadkowej śmierci pana Iks, uznawszy go za dokonany sekcji, że spowodowało ją uderzenie krwi do mózgu.

Pogadano o tem, pisanie trochę w pismach, a potem zapomniano. Zbrodnia—jesli to w ogóle była zbrodnia, —nigdy na jaw nie wyszła.

Stół, nakryty na dwie osoby, wino, pite z dwóch kieliszków, świad-

mowy, oskarżające poleję o mord bezbronnym, namawiali włościan, aby nie kopali ziemi przez bank Włościanów, ponieważ Duma da ziemi darmo, oraz rozdawał im broszurę „Do włościan o Dumię”, wzywając ich do walki o wolność i ziemię, skazani zostali na 1 rok twierdzy.

22 stycznia: Pisarz prywatny z Luboni, pow. bobrujskiego, Izak Stolar, 42 lat, kilkakrotnie w 1907 i 1908 roku miał rozmowy do włościan, tłumacząc im, że zawiele placu podatków, że ich uciążliwa władza sądowa i sądowe i że w Ameryce pod rządem polityką jest daleko lepiej, został skazany na 1 rok twierdzy.

20 stycznia: Tracz z Kopyla Fiodor Stanilewicz, 22 lat, oskarżony był o należenie do kopylskiej grupy partii socjalno-demokratycznej, o przechowywanie sprawozdań partyjnych i broń, oraz odezw o odwołaniu depozytów z kasy oszczędności i bojkotowanie strażników policyjnych przez niewyjawianie im mieszkań, —został przez Izbu uwięziony.

30 stycznia: 1) Wyrokiem z Borysowa Wincenty Pietkiewicz, 27 lat, oskarżony o to, iż w styczniu 1903 r. w Nowym Borysowie w sklepie namawiał żołnierzy pułku husarów, aby domagali się podwyższenia żołdu za pomocą strajku i aby wzięli wojskowych nie słuchali, inaczej strajkujących ich wyrzuci, —skazany został na 1 rok twierdzy. 2) parobek z Jamiuska, pow. bobrujskiego, Paweł Baranowski, 37 lat, w 1907 r. namawiał włościan okolicznych, aby powstali przeciwko władzom i stawili opór zbrojny pobieraniu podatków i rekuta, oraz że z Dumy nie nie będzie, dopóki nie wyrzuci ministrów i księży, —skazany został na deportację do Syberji.

Wyznaczone na tę kadencję sprawy: robitka ze Słucka Elżana Dumina i korepetytora Iwana Sulmana, osk. o należenie do sluckiej organizacji „Bund”, oraz stróża synagogi z Bobrujska Józefa Ejdelsnata i wyrobnika Judy Lewina, oskarżonych o przechowywanie bomb, —zostały zdjęte z wykazy.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie tych paru słów, wywołanych listem p. Benosa Perzyskiego.

P. B. Perzyski istotnie pracował w katedrze „Kultura”, od 3 czerwca r. z. d. chwili uwołnienia go z takowej, t. j. do 24 stycznia r. b. lecz katedrę nie był wcale. Tym był i jest kto inny.

Łączę wyrazić wysokiego szacunku i poważania.

Helena Nagrodzka.

Z PROWINCJI.

ECHA MIŃSKIE.

Początek miniska znaczący się faktem, dotychczas w naszych stosunkach rzadko notowanym. Mianowicie, naczelnik mińskiego biura, na skutek wzajemności w prasie o masowym niedoręczeniu zaproszenia na bal „ochronkowy”, zwraca się za pośrednictwem „Mińskiego Echa” z prośbą o podanie spisu osób, którym tych zaproszeń niedoręczono, a to w celu doświadczenia, kto zawinił.

Takie rachowanie się z głosem opinii w każdym razie świadczy o zupełnym kulturalnym pojmowaniu swych obowiązków przez tutejsze władze pocztowe.

Koncert amatorski, który odbył się w Ognisku d. 2 lutego, na dochód ochronki zlotogórskiej, udał się w całym togo słowa znaczeniu, bo primo: wielce pożytecznej instytucji dał z górą trzyście rubli na czyste, a secundo, publiczną opuszczała salę z zupełnym zadowoleniem, jakie nam dało poprawne wykonanie programu. Wśród rozmów, prowadzonych o koncercie, nie słychać było np. owego zwykłego wstępu do wstępnych pochwał: „jak na amatorów” i t. d.

Koncert ten, stojący pod względem artystycznym o wiele wyżej, aniżeli niedawny inny, z udziałem importowanych artystów i artystek, przekonał nas do wnieść o onej odciennej prawdzie, że u siebie mamy nieraz to, czego naprzęd szukamy za granicami.

trawna, o wyrobionej technice i silnem, mniemaniu niemałym uderzeniu.

Panna Ludwika Korybut-Daszkiewiczówna, posiadająca głos bardzo miły, czysty i o szerokiej skali, ma wszelkie dane do wyrobienia się na pierwszorzędną śpiewaczkę.

Panna Maria Korkozowiczówna, pierwszą swą deklaracją odrazu zdobyła sobie ogólne uznanie, wprawiając słuchaczy w nastrój, który przetrwał do końca.

Skromną, choć nieodzowną rolę akompaniamentową odegrała panna Hania Rytwińska i wywiązała się z niej jak najlepiej.

Ręgiście i w zupełności zastąpiono oklaski oraz liczne bisowania były miłą nagrodą dla artystek-amatorów, obdarzonych nadto pięknymi bukietami.

Z powiatu słuckiego.

Takim pragnął spełnić daną „Kurjerowi” obietnicę i synąć moc przerwanych wiadomości! Ale, niestety, tak pusto... glucho... w bujnej Słucyżnie!

Po tem gorączkowym życiu, jakie panowało w czasie przedwystawowym, nastąpił zupełny spokój martwy, tak samo w mieście, jak i na prowincji...

Na pokrycie deficytu z wystawy, od członków Towarzystwa rolniczego w Słucku zebrano rb. 3,500, reszta, t. j. (5,000), przyjął na siebie komitet, biorąc jednocześnie na swój rachunek likwidację budynków i eksploatację placu. Na miejscu wystawy bowiem, mają być urządzane co roku na wiosnę i na jesień, jarmarki na inwentarz, nasiona, drobny przemysł i t. d., z premiowaniem okazów włościańskich. Takie jarmarki wszakże, mogące przynieść duży korzyść naszemu rolnictwu, wymagają pewnych nakładów, wobec czego, rozpoczęto starania o uzyskanie subsidejów. Ponieważ prowadzić do jarmarków będzie komitet wystawowy, więc przedewszystkiem należy ustalić, kto zechce wziąć udział i zarazem przyjąć na siebie część deficytu wystawowego, który zaś usunie się. W tym celu, w d. 2 lutego, zebrał się komitet na posiedzenie w Słucku.

W tych czasach pochwaliliśmy się sąsiadom naszym, s. p. Wincentemu Piotrowskiemu, właścicieli majątku Leśny. Był to cichy pracownik na ziemi, ojczyści, która ukołchał całą duszą. Zamieszkał w roli nie śledził za postępem, robiąc dużo prób i doświadczeń. Dzierżawił przysięm zawsze jakiś większy majątek.

W przeciwstawieniu do takiej, potrzebnej i owocnej wielce pracy, mamy do zanotowania znowu kilka wypadków oddawania majątków w dzierżawę żydom, co do niedawna było niezwykłą rzadkością... Dział oswoiliśmy się z zjawiskiem, mogącym tylko nad wyraz ujemnie wpływać na nasz ogólny dobrobyt i stan gospodarstwa rolnego, i z pewnością nie przynoszącym nawet zainteresowanym właścicielom żadnych istotnych zysków.

Pewną, większą ruchliwością odznacza się, jak zawsze, ziemia kopylska. Istniejący w Kopylu od roku bank pożyczkowy-oszczędnościowy, rozwija się doskonale i posiada wielkie uznanie wśród włościan i mieszczan, którzy chętnie korzystają nie tylko z kredytu, ale i z możliwości lokowania swych kapitałów, pomimo rządowej kasy oszczędności. Okazało się przeto, że ta instytucja, na razie lepiej się przyjmuje, aniżeli Kółka rolnicze, które dla naszych tak mało kulturalnych włościan, są czasami nieraz jeszcze przedwczesne. To też na ostatnim zebraniu słuckiego Towarzystwa rolniczego członkowie włościanie wyrażili myśl utworzenia podobnego banku i w Słucku.

W niedalekiej przyszłości w Kopylu ma być założony sklep spożywczy, razem się, udziałowy.

Powiat nasz został rozszerzony, gdyż przyłączono dotąd gminę pukowską, należąca dotąd do pow. łuckiego. Jest to wielkiem udogodnieniem dla mieszkańców, którzy mają Słuck czterech razy bliżej, niżeli Łuck.

Na zakończenie korespondencji muszę poruszyć sprawę wielce smutną, świadcząca, że kilkadziesiątletni ucisk nie pozostał bez wpływu na naszę psychikę. Oto, w gimnazjach i szkołach słuckich, na lekcje języka polskiego zjawia się bardzo niewielu polskich uczniów i uczennic; na pensji żeńskiej cała klasa „bojkotuje” ten nieobowiązkowy przedmiot, nie bacząc na to, że tym sposobem działają zgodnie z najgorędszymi pragnieniami tych, którym chodzi o udowodnienie, że sami polacy nie potrzebują wykładow polskich i są one tylko rezultatem owej klasycznej „polskiej intrzygi”!

Wina podobnie anormalnych stosunków spada tu całkowicie na rodziców, którzy nie chcieli, czy nie umieli wpół swym synom i córkom (a więc ojcom i matkom przyszłych pokoleń) poczucia narodowości i potrzeby posiadania ojczyźnego języka.

Łachwa (Polesie).

Łudność tego miasteczka przed niedawnym czasem wzrosła i zupełnie wykoiżyła kaplicę, której bar (silnie dawał się nam we znaki) Świątynia skrośna, drowniana, mieści do tysiąca wiernych. Niedawno została poświęcona i oddana do użytku publicznego w charakterze kaplicy świątynnej.

Koszt wyniósł rb 3 tysiące, nie licząc całkowicie dostarczonego bezpłatnie przez pp. Niemców Szczytów materiału budowlanego.

Wdzięczność wielką należy się b. proboszczowi z Dawidgródka, ks. Tomaszewskiemu, za energiczne starania, jakie podjął około zbierania składek, a następnie i wzniesienia całej budowy.

Kowno. Litewskie katolickie Towarzystwo miłośników literatury w dniu 17 stycznia odbyło pierwsze zebranie w

lokalu Towarzystwa Litwinów katolickich. Zarząd T-wa ukonstytuował się w następującym składzie: na prezesa wybrany został ks. Januszewicz, profesor seminarium żmudzkiego, na wiceprezesa p. I. Naujalis, na sekretarza — p. Wojtkiewicz, na skarbnika — ks. Jazarszunas, na bibliotekarza — ks. Dagilis.

Towarzystwo postawiło sobie za cel szerzenie zamiłowania do czytania wśród społeczeństwa litewskiego. Towarzystwo ma prawo urządzania księgarni, czytelni, muzeów i t. p. Członkowie jednorazowo wnoszą po 3 rb, a następnie rocznie po 1 rb.

W gub. kowieńskiej jest około 40 kas pożyczkowo-oszczędnościowych, nie wszystkie jednak funkcjonują dobrze: niektóre z nich z powodu nadużyć są mocno zachwiane. Dozór nad wszystkimi instytucjami drobnego kredytu, posiada specjalny komitet w Kownie, który obecnie skierował do prokuratora sprawę kas w Grudziach, gdzie podejrzani są nadużycia: jeden z obecnych członków kasy i dwóch byłych. Oprócz tego gubernator podągnął do odpowiedzialności naczelnika ziemskiego i udzielił dymisji dwustu urzędnikom z zarządu gminnego. Donosi o tem „Vie nybe”.

Komisja Dumy Państwowej, zwiększając budżet na wydział poczt i telegrafu, zaznaczyła życzenie urzędników biuro pocztowo-telegraficznych w następujących miejscowościach gub. kowieńskiej: w Wondziogole, Rumaszyskach, Średniku, Jaswojnjach, Wiżunach, Pożelach, Abelach, Komajach, Oksnie, Skopiszkach, Suwejskichach, Tauragach, Wajgowie, Krukach, Ligumach, Poszwityni, Żydachach, Masłachach, Olsiadach, Widukach, Girtakolu, Chwojdanach, Szydłowie, Johaniszkielach, Nowem Mieście i Puszałach. Naogół 26 biur pocztowych.

P. Miłazewiczowi dozwolono w Szańcach pod Kownem otworzyć księgarnię.

Zarząd rolnictwa pozwolił na wycięcie 24 dziesięcin lasu rządowego w Olsiadach na użytek pogorzelców miasta Telsa.

Na Rusi.

Na zebraniu, zwołanem w „Ogniwie” przez zarząd miłośników sztuki, rozważano sprawę zapewnienia bytu stałemu teatrowi polskiemu w Kijowie. Zawodowy teatr wymagałby rocznie 15 tys. rb. zapomógł, teatr mieszański, złożony z części z aktorów, w części z miłośników — tylko 6 tys. rb. Uchwalono wybór komitetu z 6 członków do zorganizowania trupy mieszańskiej i do uzyskania na to środków.

Pani Lucyna Babińska, wdowa po s. p. doktorze Władysławie Babińskim, dla uczczenia pamięci zmarłego męża ofiarowała polskiemu Tow. lekarskiemu w Kijowie na fundusz dla zapomóg wdowom i sierotom po lekarzach 1,000 rubli, oraz 25 rb. na Pogotowie ratunkowe. S. p. dr. Babiński przekazał w testamentnie fundusz na 2 stypendja przy gimnazjum w Niemkowie, 1 stypendjum przy gimnazjum w Kamieniu Podolskim i 1 stypendjum przy uniwersytecie w Kijowie dla polskiej uczęszającej młodzieży.

W Winnicy ma się wkrótce odbyć zjazd ziemian z gub. podolskiej dla narad w różnych sprawach ziemianiskich, głównie zaś dla omówienia trwałej organizacji dla obrony interesów ziemianiskich i rozwoju rolnictwa na Podolu.

Na obczyźnie.

Professor Tadeusz Zieliński. Dnia 1 (14) lutego upłynęło 25 lat działalności pedagogicznej profesora z wyznaczonego literatur starożytnych w uniwersytecie petersburskim, Tadeusza Zielińskiego.

Professor Zieliński, urodził się w r. 1859; w r. 1880 uzyskał na uniwersytecie lipskim stopień doktora filozofii za rozprawę „Die letzten Jahre des Zweiten Punischen Krieges”, następnie pracował w Wiedniu i Monachium i odbył podróże do Włoch i Grecji, a od r. 1884 prowadzi wykłady uniwersyteckie.

Wśród współczesnych uczonych klasyków, prof. Zieliński zajmuje bardzo wybitne stanowisko i cieszy się sławą europejską. Pełen erudycji, nie gubiący się w szczegółach, faktach oświecał o nieporównaną jasnością najzwyczajniejszą, mało dostępne kwestje! Główną jego myśl, wyrażoną w licznych rozprawach, studiach, artykułach, jest ta, że świat klasyczny bynajmniej nie można uważać za martwy; przeciwnie, żyje on dotąd jako oświecenie i kultura; filozofia starożytna grecka i rzymska nie przeżyła się i jest w stanie zadośćuczynić wymaganiom współczesnych umysłów.

Zakres działalności naukowej profesora Zielińskiego jest niesłychanie szeroki, obejmuje bowiem historję literatury, historję sztuki, historję religij, historję filozofji, prawoznawstwo, psychologię. Wykaz jego prac zawiera ogółem 312 numerów. Najważniejsze z nich są następujące: „O syntegmach w starogreckiej komedji”, 1883 r., „De lege Antimachea scaenica”, 1884 r., „Die Gliederung der Altattischen Komödie”, 1885 r., „Die Mischkomödie zu Athen” 1885 r., „Quaestiones comicae” 1887 r., wreszcie obszernie kapitalne dzieło o Cyeronie. Znana jest traktowana popularno-naukowa praca „Z życia idei” pełna ciekawych bardzo studiów, głównie z zakresu religij starożytnych. Wreszcie z pod pióra profesora Zielińskiego wyszło niemale 10 macieży autorów klasycznych. („Bdyp król” Sofokles i in.) oraz komentarzy, (między innemi do Tytusa Liwiusza).

A. Jodziewicz.

Sprawa Brzozowskiego.

Sąd partyjny w sprawie Leopolda Stanisława Brzozowskiego zebrał się w niedzielę w południe, w jednym z biur miejskiej Kasy chorych dla robotników w Krakowie. Pierwsze zebranie było formalne; zastanawiano się nad tem, komu przyznać karty wstępu na posiedzenie sądowe. Rozdzielono pewną liczbę kart; wyłączone sprawozdawców dziennikarskich. Tylko niektórym dziennikarzom udało się uzyskać wstęp w charakterze prywatnym; zobowiązano ich wszakże, aby nie podawali przebiegu rozprawy, ograniczając się tylko do opisu szczegółów zewnętrznych. Postanowiono wydawać komunikaty.

Po południu, o godz. 3 i pół, w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych, przy ul. Wiśniej, rozpoczęły się posiedzenia sądu. O przebiegu rozprawy następujący komunikat: „W niedzielę, dn. 14 lutego, o godzinie 4 po południu, rozpoczął się w sali związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, sąd obywatelski w sprawie Stanisława Brzozowskiego. W skład sądu wchodził: dwaj przedstawiciele polskiej partji socjalno-demokratycznej Galicji i Śląska, dwaj przedstawiciele frakcji rewolucyjnej P. P. S. dzielniczcy rosyjskiej, oraz jeden ze starych „proletarijczyków”. Po przesłuchaniu kilku świadków, odczytano sprawę do dnia następnego. Ze względu na znaczną ilość świadków, rozprawa potrwa dłuższy czas”.

Jest to komunikat skąpy, wobec rozgłosu, jakiego sprawa nabrała. „Czas” uzupełnia go zebraniami ze słyszenia szczegółami następującymi. W skład sądu wchodził dwaj przedstawiciele P. P. S., pp. poseł Diamond z Łwowa i dr. B. mił Bobrowski z Podgórza, trzej reprezentanci frakcji rewolucyjnej P. P. S. dzielniczcy rosyjskiej, delegat z Warszawy, pp. inżynier Stanisław Żmigrodzki, oraz p. Feliks Kon z Łwowa, stary, jak go partja nazywa, „proletarijczyk”.

Przewodniczący sądowi poseł dr. Diamond. Brzozowski przybył w towarzystwie swych mężów zaufania: d-ra Rafała Rabera z Łwowa i p. Morawskiego. Na sali zebrali się około 40 osób, przysłuchujących się rozprawie, dopuszczonych za osobnymi kartami wstępu.

Po wytoczeniu sprawy przesłuchano jako głównego świadka Bakaję, przybyłego z Paryża. Interesująca była chwila, gdy świadek ten zabrał głos. Ostatecznie Bakaję oświadczył stanowczo, że Brzozowski posiadał, kiedy pozostawał na usługach ochrony warszawskiej i któremu wypłacał pieniądze. Zeznania Bakaję trwały blisko dwie godziny; mówił w języku rosyjskim, a sekretarz streszczał po polsku jego słowa. Potem Brzozowski składał swoje oświadczenia w odpowiedzi na zeznania Bakaję, odwołując się do twierdzenia: „Dalej przesłuchano świadków odwoławczych ze strony Brzozowskiego na różne drobniejsze okoliczności”.

Po rozprawie, o ile słychać, przyszło do nieporozumienia pomiędzy słuchaczami. W czasie zamieszki stracono szkła z oczu Ostapowi Ortynowi, autorowi broszury „Lemiesz i szpada”, jednemu z gorących obrońców Brzozowskiego.

W poniedziałek, o godz. 11 rozpoczęło się drugie posiedzenie sądu, na którym miano przesłuchać p. Burcewa i innych świadków. Sąd, wobec znacznej ilości materiału, potrwa kilka dni.

u ujawnił brak energii. Młodoturcy nie dowierzali sultanowi; Achmed-Riza udał się do Ildiz-kiosku pod eskortą 20 oficerów. Młodoturcy mają za sobą armję; nie wiadomo jednak, czy będą mieli po swej stronie większość parlamentu, gdyż stronnictwo młodotureckie nie uzyskało większości mandatów.

Korespondent „Loc. Anz.” telegrafuje, że panuje ogólne przekonanie, że Kijal-pasza za kilka tygodni powróci na stanowisko wezwany, gdyż w Turcji niema meża stanu, posiadającego takie, jak on doświadczenie. Jak się odbije zmiana gabinetu na polityce zagranicznej Partji, stojącej wobec bardzo poważnych zagadnień, dzisiaj jeszcze przewidywać nie podobna.

DUMA PAŃSTWOWA.

Posiedzenie 43 d. 3 (16) lutego.

Godz. 11 min. 15; przewodniczący ks. Wolkonskij.

Dalszy ciąg debatów nad prawem 9 listopada. Na początku posiedzenia małe nieporozumienie wywołał Popow, który odczytał swe przemówienie. Niektórzy posłowie dopatrzili się w tem pogwałcenia regulaminu, lecz zającie to zostało niebawem załatwione i zebranie przysąpiło do debat.

Lichaczew i Bazylewicz utrzymują, iż prawo własności winno być przyznane na zasadzie faktycznego władania daną ilością ziemi.

Balakewo sądzi, iż każdy, opuszczający wspólnotę gminną, ma prawo do takiej tylko ilości ziemi, jaką mu dana gmina przyszuje.

Szyngarew w imieniu frakcji k-d. protestuje przeciwko przymusowi oraz przeciwko przekładaniu interesów osób pojedynczych nad interesy mas.

Wice-minister Łykoszin protestuje przeciwko powtórnemu nadziałowi, wykazując cały szereg powikłań, stał mogących wyniknąć. Dodaje przeto, iż w razie nowego nadziału ostateczne załatwienie sprawy przeciągnęłoby się jeszcze na rok, co pozbawiłoby wielu żyjących sobie wydzielenia ze wspólnoty gminnej możliwości uczynienia tego.

Mówca odrzuca również system działkowy, dowodząc, iż system taki uzależnia posiadaczy poszczególnych od gminy, która może w każdej chwili pozbawić właściciela danej działki, wyznacząc mu wzamian inną. Odnierając wreszcie zarzuty przymusowego rzekomo stosowania w praktyce prawa 9 listopada, wice-minister zaznacza, iż w obecnym czasie rząd nie może zastanawiać się nad kwestją najszerszego stosowania w praktyce tego prawa.

Przyjęto wniosek ograniczenia mów do 10 minut.

O godz. 8 m. 43 zarządząco przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia, Szyngarew, reasumując wszystkie przemówienia, zaznacza, iż przyznanie przez rząd praw poszczególnych właścicieli w takim zakresie, jak to było uchwalone w roku 1861, jest aktem rzeczywistej sprawiedliwości (Okłaski na lewicy).

Następnie mówca zaznacza, iż ród prawa 9 listopada stanowią artykuły 2 i 5, przyznające włościanom prawa, nadane w 1861 roku, a następnie przez agrarną politykę rządową unicestwione. „W tem tkwi główna pobudka — kończy mówca — wszelkich rozruchów agrarnych”. Ostatecznie mówca dzieli wszystkie wnioski na 3 kategorie: 1) proponując system działkowy, nie zaś oparty na istotnem posiadaniu w danej chwili nadział, oparty nie na faktycznem posiadaniu, lecz wyliczony na zasadach, w danej chwili przyjętych; 2) nadział, oparty na faktycznem posiadaniu, bez żadnych ograniczeń. Dyskusję zamknięto.

Zebrał przysąpiło do głosowania, rezultatem którego było odrzucenie 2 i 5 artykułu projektu komisji urzędowej rolnych. Miejsce przewodniczącego zajmuje bar. Meyendorff.

Rozpoczynają się debaty nad art. 6 — 10, które ostatecznie zostają przyjęte, z pewnemi jednak zmianami.

Posiedzenie przerwano o godz. 6.

Po wznowieniu posiedzenia, o godzinie 9 wieczorem, pod przewodnictwem bar. Meyendorffa, debatowano nad art. 11 — 28 projektu komisji urzędowej rolnych, które ostatecznie przyjęto z pewnemi zmianami.

Posiedzenie zawieszono o g. 11, m. 56 wiecz.

Parlamentarna komisja samorządu miejscowego, po rozpatrzeniu wniosku podkomisji w sprawie zarządów gminnych, uznała, że gmina powinna być bezstanowa, że organizacja jej powinna się odbywać w związku z organizacją ziemstwa powiatowego i że powinna być organem samorządu gospodarczo-administracyjnego z funkcjami miejscowo-gospodarskimi i niektórymi, przez prawo wskazanymi, administracyjnymi. Obok tego komisja uznała, że prawo wyborcze, jak czynne, tak i bierne, powinno być nie powszechne, lecz ograniczone cenzusem.

Komisja rolna uchwała, iż zbytecznem jest ustanawiać normy maksimum i minimum dla ilości ziem nadziałowych w jednym ręku dla gubernji krajów Północno i Po-

dniowo-Zachodniego, wobec tego, iż tam panuje system władania ziemią przez oddzielne osady.

Oburzenie prawicy na premjera Stolypina świeżo wystąpiło na widownię, z powodu pominięcia przedstawicieli skrajnej prawicy parlamentarnej w zaproszeniu na uroczysty obiad u premjera, wówczas gdy z umiarkowanej prawicy byli obecni W. hr. Bobrinskij, Krupinskij i Bałaszow i od paździenikowców — Rodzianko i Szydłowski. Liderzy skrajnej prawicy widzą w tem lekceważenie swego stronnictwa.

Kiedy się o tem niezadowoleniu dowiedział Stolypin, wysłał do nich ks. Czerkasskiego, który pełni przy nim niejaki urząd marszałka dworu, z zapowiedzią, że na następująco obiad zostaną także zaproszeni.

Co robić z Puryjskiewiczem? Ostatni eksces Puryjskiewicza, przechodzący w brutalistwie wszystkie dotychczasowe, wywołał w kręgach parlamentarnych nader poważną troskę: co z nim robić? Posłowie grupy trudników postanowili zażądać ekspertyzy lekarzy, którzyby orzekli, czy jest on przy normalnych zmysłach. W razie zaś, gdyby ekspertyza orzekła, iż jest on zdrow i normalny, zamierzają wystąpić z projektem o wykluczenie go z Dumy za czyn nieprzystoiwy, które kompromitują ogół członków Dumy.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 3 i 4 (16 i 17) lutego.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

KONSERWACJE ZABYTKÓW.

Petersburg. Komisja, obradująca nad kwestją konserwowania zabytków historycznych, uznała niezbędność opracowania prawa ośnośnego, oraz pobudzenia rozmaitych instytucji do działalności w tym kierunku. W celu szczegółowego opracowania tej kwestji, zostały utworzone 3 podkomisje.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby, zachorowało w stolicy osób 12, zmarło 6.

Z Rybńska nadeszły wiadomości o 2 wypadkach cholery.

OGŁOSZENIE BEZROBOCIA.

Łódź. 1330 tkaczy fabryki „Krusche i Roder” w Pabianicach ogłosiło bezrobocie, domagając się zwiększenia płacy o 20 proc. Przywódców strajku aresztowano.

RUCH KOOPERATYWNY.

Jaroslów. Ziemstwo organizuje pierwszą w Rosji włościańską kooperatywę mleczarską. Rząd udzielił pożyczki w sumie 25 tysięcy rubli. Założono 10 mleczarni udziałowych.

WYKRYCIE ZABÓJCZY.

Ryga. Młodzieniec, który strzelał do prokuratora sądu wojennego, Koszelewa, okazał się synem miejscowego przemysłowca, uczniem 5 klasy szkoły realnej.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Kierz. Podczas sejmiga rabusiów, jeden z nich został ciężko raniony, innych zaś aresztowano.

Gieczet. Aresztowany tutaj anarchista, Zeigler, strzelał do eskortujących go policjantów. Komisarz policyjny, oraz agent wydziału śledczego odnieśli śmiertelne rany.

Tyflis. Przy rewizji w jednym z domów zatrzymano 4 uzbrojonych młodzieńców, którzy rozpoczęli strzelanie z rewolwerów. W rezultacie zabito dwóch szeregowców i jednego z aresztowanych.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Sofja. W poniedziałek, około g. 2 dało się odczuć trzęsienie ziemi, odznaczające się szczególną siłą we wschodniej części Bułgarii.

TAJEMNICZY ZBRODNIARZ.

Berlin. Onegdaj policja zanotowała znowu dwa wypadki zamachów nowego Kuby-rozprowadza. Ofiarą padły jakaś kobieta i młoda służąca. Szef policji wyznaczył nagrodę w sumie 3 tys. marek za schwytanie zbrodniarza.

POŻAR.

New-York. W Acapulco spalił się teatr „Flores”. W płomieniach zginęło 300 osób.

ZAMIECIE.

New-York. Panują silne zamiecie; komunikacja pomiędzy New-Yorkiem a Chicago utrudniona.

ZAKOŃCZENIE BOJKOTU.

Wiedeń. „Neue Fr. Presse” wydrukowała różnorożne swego współpracownika z Chłimi-paszą, który oznajmił, iż obecnie porozumienie pomiędzy Austrią i Turcją w sprawach handlowych dojdzie przedko do skutku i że stosunki handlowe zostaną wkrótce nawiązane. W. Wazyr oznajmił również o środkach, przedsięwziętych w celu zabezpieczenia statków austriackich przy wyładowywaniu.

BOJKOT TOWARÓW AUSTRIACKICH.

Kaiffa (Palestyna). Towary ze statków austriackich, zostały wyłączone przez tłum do morza. Następnie tubylcy urządzili wielką demonstrację przed konsulem austriackim.

SPRAWY BAŁKANSKIE.

Wiedeń. „Correspon-Bureau” komunikuje z Konstantynopola, iż w obecnym czasie uwagę sfer dyplomatycznych pochłaniają pogłoski o rozruchach, mających wybuchnąć w Nowobazarskim sandżaku, oraz w północnej Albanji, przyczem rolę inspiratorów tych rozruchów przypisują Austrii, która, jak to utrzymują niektórzy pisma, nie omissza wysłać swych wojsk do sandżaku. Tureckie koła miarodajne nie reagują wcale na te pogłoski, nie dopuszczając myśli, aby Austria, która się oficjalnie zrzeka okupacji, przeprowadzała zarządzenia militarne w tych prowincjach.

Wiedeń. „Neue Fr. Presse” komunikuje, iż Porta zamieszcza w umowie austriacko-tureckiej, między innemi wymaganie, aby Austria stanęła w obronie sandżaku Nowobazarskiego, w razie napadu ze strony Serbji lub Czarnogóry. Przeto pismo to podkreśla, iż rząd austriacki nigdy nie dopuścił zajęcia sandżaku.

ZAPRZECZENIE.

Belgrad. Sorbskie „Presse-Bureau” zostało upoważnione do zaprzeczenia pogłoskom, podanym przez niemieckie i rosyjskie pisma i dotyczące rzekomych odwiedzin rosyjskiego ambasadora w Belgradzie, Siergiejewa, przez następcę tronu, królewicza Jerzego. Pogłoski te, jak również i wszystkie komentarze, są zupełnie bezpodstawne i wywołały silne oburzenie w sorbskich kręgach politycznych.

Wiedeń. „Politische Correspondenz” komunikuje, iż wiadomości o projektowanym wystąpieniu gabinetu wiedeńskiego z notą w sprawach bałkańskich są najzupełniej bezpodstawne.

PRZESILENIE TURECKIE.

Konstantynopol. We środę lub w czwartek miał wystąpić w Izbie deputowanych nowy w. wezyr, Chilimpasza, w celu wypowiedzenia swego programu politycznego.

„İkdam” komunikuje, iż Rifad-pasza nie przyjął jeki ministra spraw zagranicznych. Toż samo pismo zamieszcza wiadomość, iż ministerium spraw zagranicznych poleciło ambasadorom tureckim powiadomić wszystkie mocarstwa, że nowy gabinet będzie trzymał się dotychczasowego programu politycznego.

PRASA O MŁODOTURKACH.

Berlin. Prasa miejscowa z wielkiem zajęciem omawia przesilenie parlamentarne w Turcji. „Vossische Zeitung” oraz inne pisma odzywają się z zachwytem o postępowaniu młodoturków, szczególnie o postawie, jaką partja ta zachowała podczas ostatniego przesilenia. Pisma wyrażają się bardzo przychylnie o nowym weyryze.

OTWARCIE PARLAMENTU ANGLIEJSKIEGO.

London. Przy zachowaniu tradycyjnych formalności, nastąpiło otwarcie parlamentu angielskiego. Na otwarciu byli obecni król i królowa. Król odczytał mowę tronową, w której daje wyraz zadowoleniu z powodu swej wizyty w Berlinie.

Następnie mowa tronowa zaznacza, iż stosunek Anglii do innych państw jest również przyjazny. Pertraktacje ze Stanami Zjednoczonymi są bliskie ukończenia. Kwestja rybołówstwa w wodach północno-amerykańskich została przekazana sądowi honorowemu. Najbardziej niepokojącą jest sytuacja polityczna w Persji. Anglia pragnie uniknąć wtrącania się do spraw wewnętrznych Persji, lecz sprawy te poczynają plynąć takim tokiem, iż interwencja obcych mocarstw jest niezbędna w celu urzeczywistnienia reform ekonomicznych, finansowych i administracyjnych, oraz stłumienia rozruchów rewolucyjnych, które mogą dotkliwie zaszkodzić interesom handlowym Anglii i Rosji. W tej kwestji odbywa się wymiana zdań pomiędzy rządami angielskim i rosyjskim. Następnie król zaznaczył, iż w obecnym czasie jest nadzieja pomysłnego rozstrzygnięcia zatargów, wynikłych na półwyspie Bałkańskim. Wydatki w roku bieżącym będą znacznie mniejsze od zeszłorocznych, a wpłynie na to, między innemi, zwiększenie kredytu na flotę. Kwestja wynalezienia środków dla pokrycia tych wydatków winna być traktowana bardzo poważnie.

Wreszcie król parlamentowi projektach praw, dotyczących uregulowania kwestji bezrobocia, oraz utworzenia Izby handlowych, szczególnie w tych gałęziach przemysłu, w których zarobek stoi na bardzo niskim poziomie.

PRZECIWKO ANARCHISTOM.

Kalkuta. Wzburzenie przeciwko anarchistom trwa w dalszym ciągu. Dokonano szeregu rewizji u wpływowych tubylców, przyczem skonfiskowano dużo dokumentów. Aresztowano jeszcze jednego anarchistrę, podejrzewanego o branie udziału w zabójstwie prokuratora Biswossa.

Kalkuta. Młody anarchista, który zabił prokuratora, został słusznie na śmierć.

REWOLUCJA W PERSJI.

Tebis. Wojsko szacha, otaczające miasto, powstrzymuje się od wystąpienia czynnych. Konnica Rachim-chana, w drodze do Marandy, dopuściła się licznych grabieży i

gwałtów. Do obozu marageskiego przybyło 500 kurdów.

Morderca kobiet w Berlinie.

Ludność południowych przedmieść Berlina jest bardzo zaniepokojoną tajemniczymi zbrodniami, dokonanymi we wtorek wieczorem przez nieznanego sprawcę, a przypominającymi krwawe czyny słynnego mordercy londyńskiego, Jack the Ripper. Pisma berlińskie podają o tej sprawie następujące szczegóły.

Telefonistka, Marta Kahler, powracała około godz. 10 wieczorem ze służki do domu rodzicielskiego. Ulice były już dość puste, to też dziewczyna przyspieszała kroku. Nagle ujrzała za sobą jakiegoś mężczyznę, który przystąpił do niej i dotknął jej ramienia. Równocześnie, zanim mogła się zasłonić, zadał jej cios krótkim, ostrym nożem, podobnym do sztyletu. Cios przebił pluszowy żakiet i ubranie. Dziewczyna nie przypuszczała zrazu, że ma do czynienia z mordercą i krzyknęła głośno na napastnika.

— Co to ma znaczyć, zuchwalec? — Mężczyzna odpowiedział głębokim

głosem basowym, z berlińskim akcentem:

— No, o co chodzi! — Potem oddalił się szybko. Napadnięta zaczęła wołać o pomoc, krzaki jej jednak były nadaremne, bo ulica była zupełnie pusta. Dopiero po oddaleniu się napastnika, dziewczyna zauważyła, że jest ranna. Pobiegła do domu i musiała się zaraz położyć do łóżka z powodu silnej gorączki i zdenerwowania. Wskutek tego też opowiadała przebieg zajścia tylko w urwanych słowach. Rodzice przerażeni wypadkiem, zapomnieli dać znać policji, tak, że władze dopiero następnego dnia otrzymały wiadomość.

W kwadrans później, przechodziła przez ulicę Śląską, w powrocie do domu, robotnica fabryczna Marta Filinger. W odległości mniej więcej dziesięciu minut drogi od miejsca pierwszego napadu, ujrzała: nagłe idącego za sobą jakiegoś mężczyznę, którego opis — jak stwierdzono później — zgadza się zupełnie z rysopisem tajemniczego zbrodniarza. Gdy mężczyzna się z nią zrównał, podniósł prawe ramię i zadał jej silny cios krótkim nożem. I ona nadaremnie wołała o pomoc. Robotnica przystąpiła, aby się dokładnie przypatrzeć nieznanemu napastnikowi. On tymczasem od-

dał się kilkanaście kroków, później jednak rozmyślił się, zawrócił i podniósł ramię do nowego ciosu. Robotnica zaczęła uciekać w kierunku mieszkania matki. Morderca puścił się za nią w pościg i oddał jej szybko dopiero wtedy, gdy wpadła do bramy domu. Cios zbrodniarza zadał jej lekką ranę. I o tym wypadku dowiedziała się policja dopiero następnego dnia.

Gorszy był los innej kobiety nazwiskiem Schäfer, która umiała skutkiem odniesionych ran. Schäferowa, żona wodzina doręczarskiego, przechodziła właśnie w pobliżu dworca kolejowego przy bramie śląskiej. Tutaj morderca zadał jej niespodziewanie cios nożem. Ranna krzyknęła, co zwróciło uwagę mieszkanca obok strażnika kolejowego. Wybiegli natychmiast ze swego domu, ale sprawca zbrodni już zniknął tymczasem. Kobieta leżała nieprzytomna na ziemi; przechodnie zanieśli ją na pobliską stację Pogotowia ratunkowego. Lekarz sądził, że silny krwotok jest wynikiem połogu, nikt nie wiedział co zaszło, nieprzytomna nie mogła dać żadnych wyjaśnień. To też bez dokładniejszego zbadania i bez opatrzenia rany, która mogłaby zatamować upływ krwi, przewieziono ją do szpitala. Tam dopiero stwierdzili lekarze ciężką ranę

i przecięcie tętnicy, na ratunek było już jednak za późno, kobieta umierała niebawem.

O wszystkich trzech zbrodniach zamachach dowiedziała się policja dopiero we środę rano. Przedewszystkiem zbadano listę chorych umysłowo i epileptyków — sporządzoną w swoim czasie w następstwie głośnych krwawych zamachów na dzieci w lecie 1907 r. — celem stwierdzenia, gdzie osoby te znajdowały się we wtorek wieczorem w porze spełnienia zbrodni. Aby jednak nie zanieść śledztwa, przedsięwzięto dochodzenia także w innych kierunkach. Policja wytyczała ślady, aby schwytać zbrodniarza, zanim zdola popełnić nowe krwawe czyny. Lekarze sądowi zbadali ranę i sfotografowali ją. Nie można było jednak stanowczo stwierdzić, czy narzędziem zbrodni był sztylet, czy też duży secyzork. Na trop sprawcy dotąd wpaść nie zdołano.

OFIARY.

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego“.

Na kościół w Królew. Miednikach: Zenon Jakubowski i r. b. Dla biednej chorej wdowy W. S. z 3-giem małymi dziećmi życzli:

Bezimiennie 1 rb., Rotmistrz Moraczewski 1 rb., H. W. 1 rb. Dla ofiar trzęsienia ziemi we Włoszech życzli: Słotwińska 6 rb.

Redaktor

WOJCIECH BARANOWSKI.

Wydawca

EDMUND NOWICKI.

PEPTONATE de FER ROBIN

PEPTONAT ŻELAZA ROBIN'A

Prawdziwa sól żelaza, łatwo przyswajalna przygotowana przez M. ROBIN'A

ŻELAZO ROBIN'A

skutecznie działa przeciw ANEMII, BLEDNOCI i wszelkim osłabieniom

Polećmy odżywianie i nie wywołuje nigdy osłabienia. Środek ten jest pożywny i wzmacniający. Zastępuje 2 dniem po 40 do 50 kropel podczas jedzenia w małej ilości wody lub wina. Każdy flakon starczy na 3 tygodnie do miesiąca. Sprzedaj w aptekach i w większych składach. Żądać fabrycznej marki „LEVIN“ i nazwiska fabrykanta ROBIN. Wystrzegaj się bezwartościowych naśladowców.

Repertuar Teatru Polskiego od d. 2 do 8 lutego 1909 r.

PNIEDZIAŁEK	WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA
W Sali Miejskiej. „Dom otwarty“ komedia w 3 akt. M. Bałuckiego	W teatrze Miejskim „Cyd“ Cornille'a (po raz ostatni).	—	W Teatrze Miejskim „Acont“ kom. w 3 akt. Szaniawskiego (po raz ostatni)	—	W teatrze Miejskim (pożegnane przedstawienie) 1) „Majowe ślono“ kom. 1. akt. 2) „Goście“ St. Przybylskiego.	(Teatr) o godz. 2 po pol. „Wesele“ Wyspiańskiego. (Sala) o godz. 8 wiecz. „Awantura na wschodzie“ (ostatnie przedstaw. w sezonie.)

!!! UWAGZE CHORYCH !!!

Ponieważ ukazały się w handlu szkodliwe dla zdrowia fałszytki **Sperminy**, zalecane pod różnymi nazwami, należy



1 żądać **Sperminy** w oryginalnym opakowaniu Urzędowego Instytutu Prof. Doktora Poehla i Synów w Petersburgu. Wszystkie znane w Rosji i zagranicą instytuty liczące naukowe badania wybitnych uczonych i lekarzy, stwierdzające dobroczynne działanie **Sperminy** u cierpiących na neurastenie, histeryę, neurasteniczną niemoc płciową, ogólne osłabienie, wstrząśnienie nerwowe lub przebieg choroby, przepracowanie, suchoty, choroby pęcherzowe, paralizy, rozstrój funkcji serca (cięższe, bicia serca, migotanie), niedokrwistość, reumatyzm, syfilis, następstwa kuracji merkurjalnej, suchoty, arteriosklerozę, alkoholizm i t. d.

DOTYCZA WYŁĄCZNIE „SPERMINY“ PROFESORA DOKTORA POEHLA.

Spermin Poehla jest do nabycia we wszystkich aptek. i skład. aptecznych: 1) w postaci kropli (Essentia Spermin-Poehl) i flakon 3 rb. 2) w ampułkach do zastrzykiwań podskórnych (Sperminum-Poehl pro injectione) i pudełeczko na 4 zastrzyki 3 rb. 3) w postaci kłuz (Sperminum-Poehl pro clismo) i pudełeczko na 4 kłuz — 3 rb.

Na żądanie może być bezpłatnie wysłana świeżo wydana książka „Leczenie choroby **Spermin** Poehla“ (192 str.) napisana na podstawie badań ruskich i zagranicznych lekarzy, oraz „Zbiór organoterapeutyczny“ (wydanie drugie), ze wskazówkami o innych organopreparatach prof. dra Poehla. Dla pp. lekarzy specjalna literatura naukowa na żądanie.

ORGANOTERAPUTYCZNY INSTYTUT, LABORATORIUM CHEMICZNE I APTEKA PROFESORA DOKTORA POEHLA I SYNÓW

w Petersburgu. Wasiljewski Ostrów, 7 linia № 18—58.

Najwyższe nagrody (Grand Prix) na wszystkich wszechświatowych wystawach i najnowsze opinie lekarzy

CASCARINE C¹² H¹⁰ O⁵ LEPRINCE

WSKAZANIA: Stale zatwardzenie, choroby wątroby, jako środek antyseptyczny dla organów trawienia; przy zatwardzeniu w okresie ciąży i karmienia; przeciw kamieniom żółciowym. Zazwyczaj się zwykło w pigułkach: 2 pigułki po jedzeniu lub przed uśnięciem się na noc. Skład główny: 62, rue de la Tour Paris.

Składy we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

18—2—95a

Antonię Kąstowski, Warszawa

Krakowski-Przedmieście № 22 (obok szpitala św. Rocha).

PREPARATOR: Gabinetu Zoologicznego i J. W. hr. Branicznych w Praski.

Uczeń Delessalle'a w Paryżu. 8-2-95a

W majątku WISZNIEWIE.

Hrabiego Chreptowicza Buteniewa.

jest do sprzedania sześć byczków metysów czerwonych, po matkach krajowych i ojcu, duńskiej czerwonej rasy „Fünen“, w wieku od sześciu miesięcy do roku, w cenie po osm rubli za miesiąc.

ADRES pocztowy: Wiszniew, powiat Osmiański.

telegraficzny: Wiszniewa — Ekonomia.

Stacja kolejowa Wojany, Siedlec. Połockiej kol. żel.

10-7-2115a

ADMINISTRACJA DÓBR WISZNIEWSKICH.

Skład Towarzystwa Rolniczego w Wilnie, Zawalna 9.

53a

poleca tomasówkę 18 i 20% zagraniczną, 80% soli potasowej, kainit, superfosfat, saletry chilijskiej. — Sprzedaż hurtowa i detaliczna. — Cenniki na żądanie.

Jeden POLSKI Jedyny w Wilnie Galanteryjny Sklep Wielki 30

obok cukrowni p. Sztralla

A. ROSTKOWSKI

poleca: ogromny wybór bielizny męskiej, krawatów, chustek do nosa, skarpetek i szalek. Damskie kołnierzyki, grzebienie, paski, podkołnierzyki, miśki. Parasole. Męskie kapelusze. 50-29-1433a

Własna fabryka rękawiczek.

Ceny zawsze bardzo niskie i stałe — dostępne dla wszystkich.

NA MATURE

i do wszystkich klas średnich zakładów naukowych

Zatwierdzone przez władze.

KURSY PRZYGOTOWAWCZE

Jerzego Syrokomla-Syrokomskiego

pod kierunkiem pedagogicznym leżnika M. Barszczewskiego.

Z wykładami Specjalistów na wszelkie świadectwa.

Od dnia 25 stycznia (8-go lutego) b. r., przyjmują się zapisy na wykłady w czasie wakacyjnym. Specjalny komplet dla wstępujących do Seminarjum duchownych. Podania przesyłać do kancelarii szkoły.

6—1—100a

Nowy-Swiat № 24 m. 2, Warszawa.

Kto z p. p. kupeców leśnych

potrzebuje zaraz jodły papierówki, oraz lasu liściatego, dębów, jesionów, grabów, klonów, raczy się zwrócić do Zarządu Dóbr Strawieniki, pocztowa stacja Lewej, kolejowa Anastasiewska, Wileńskiej gub.

99a

Najlepsze na świecie PŁUGI SACKA

SAMOCHOBY

jedno, 2-3-4-5-6-7-8-9-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-100-101-102-103-104-105-106-107-108-109-110-111-112-113-114-115-116-117-118-119-120-121-122-123-124-125-126-127-128-129-130-131-132-133-134-135-136-137-138-139-140-141-142-143-144-145-146-147-148-149-150-151-152-153-154-155-156-157-158-159-160-161-162-163-164-165-166-167-168-169-170-171-172-173-174-175-176-177-178-179-180-181-182-183-184-185-186-187-188-189-190-191-192-193-194-195-196-197-198-199-200-201-202-203-204-205-206-207-208-209-210-211-212-213-214-215-216-217-218-219-220-221-222-223-224-225-226-227-228-229-230-231-232-233-234-235-236-237-238-239-240-241-242-243-244-245-246-247-248-249-250-251-252-253-254-255-256-257-258-259-260-261-262-263-264-265-266-267-268-269-270-271-272-273-274-275-276-277-278-279-280-281-282-283-284-285-286-287-288-289-290-291-292-293-294-295-296-297-298-299-300-301-302-303-304-305-306-307-308-309-310-311-312-313-314-315-316-317-318-319-320-321-322-323-324-325-326-327-328-329-330-331-332-333-334-335-336-337-338-339-340-341-342-343-344-345-346-347-348-349-350-351-352-353-354-355-356-357-358-359-360-361-362-363-364-365-366-367-368-369-370-371-372-373-374-375-376-377-378-379-380-381-382-383-384-385-386-387-388-389-390-391-392-393-394-395-396-397-398-399-400-401-402-403-404-405-406-407-408-409-410-411-412-413-414-415-416-417-418-419-420-421-422-423-424-425-426-427-428-429-430-431-432-433-434-435-436-437-438-439-440-441-442-443-444-445-446-447-448-449-450-451-452-453-454-455-456-457-458-459-460-461-462-463-464-465-466-467-468-469-470-471-472-473-474-475-476-477-478-479-480-481-482-483-484-485-486-487-488-489-490-491-492-493-494-495-496-497-498-499-500-501-502-503-504-505-506-507-508-509-510-511-512-513-514-515-516-517-518-519-520-521-522-523-524-525-526-527-528-529-530-531-532-533-534-535-536-537-538-539-540-541-542-543-544-545-546-547-548-549-550-551-552-553-554-555-556-557-558-559-560-561-562-563-564-565-566-567-568-569-570-571-572-573-574-575-576-577-578-579-580-581-582-583-584-585-586-587-588-589-590-591-592-593-594-595-596-597-598-599-600-601-602-603-604-605-606-607-608-609-610-611-612-613-614-615-616-617-618-619-620-621-622-623-624-625-626-627-628-629-630-631-632-633-634-635-636-637-638-639-640-641-642-643-644-645-646-647-648-649-650-651-652-653-654-655-656-657-658-659-660-661-662-663-664-665-666-667-668-669-670-671-672-673-674-675-676-677-678-679-680-681-682-683-684-685-686-687-688-689-690-691-692-693-694-695-696-697-698-699-700-701-702-703-704-705-706-707-708-709-710-711-712-713-714-715-716-717-718-719-720-721-722-723-724-725-726-727-728-729-730-731-732-733-734-735-736-737-738-739-740-741-742-743-744-745-746-747-748-749-750-751-752-753-754-755-756-757-758-759-760-761-762-763-764-765-766-767-768-769-770-771-772-773-774-775-776-777-778-779-780-781-782-783-784-785-786-787-788-789-790-791-792-793-794-795-796-797-798-799-800-801-802-803-804-805-806-807-808-809-810-811-812-813-814-815-816-817-818-819-820-821-822-823-824-825-826-827-828-829-830-831-832-833-834-835-836-837-838-839-840-841-842-843-844-845-846-847-848-849-850-851-852-853-854-855-856-857-858-859-860-861-862-863-864-865-866-867-868-869-870-871-872-873-874-875-876-877-878-879-880-881-882-883-884-885-886-887-888-889-890-891-892-893-894-895-896-897-898-899-900-901-902-903-904-905-906-907-908-909-910-911-912-913-914-915-916-917-918-919-920-921-922-923-924-925-926-927-928-929-930-931-932-933-934-935-936-937-938-939-940-941-942-943-944-945-946-947-948-949-950-951-952-953-954-955-956-957-958-959-960-961-962-963-964-965-966-967-968-969-970-971-972-973-974-975-976-977-978-979-980-981-982-983-984-985-986-987-988-989-990-991-992-993-994-995-996-997-998-999-1000-1001-1002-1003-1004-1005-1006-1007-1008-1009-1010-1011-1012-1013-1014-1015-1016-1017-1018-1019-1020-1021-1022-1023-1024-1025-1026-1027-1028-1029-1030-1031-1032-1033-1034-1035-1036-1037-1038-1039-1040-1041-1042-1043-1044-1045-1046-1047-1048-1049-1050-1051-1052-1053-1054-1055-1056-1057-1058-1059-1060-1061-1062-1063-1064-1065-1066-1067-1068-1069-1070-1071-1072-1073-1074-1075-1076-1077-1078-1079-1080-1081-1082-1083-1084-1085-1086-1087-1088-1089-1090-1091-1092-1093-1094-1095-1096-1097-1098-1099-1100-1101-1102-1103-1104-1105-1106-1107-1108-1109-1110-1111-1112-1113-1114-1115-1116-1117-1118-1119-1120-1121-1122-1123-1124-1125-1126-1127-1128-1129-1130-1131-1132-1133-1134-1135-1136-1137-1138-1139-1140-1141-1142-1143-1144-1145-1146-1147-1148-1149-1150-1151-1152-1153-1154-1155-1156-1157-1158-1159-1160-1161-1162-1163-1164-1165-1166-1167-1168-1169-1170-1171-1172-1173-1174-1175-1176-1177-1178-1179-1180-1181-1182-1183-1184-1185-1186-1187-1188-1189-1190-1191-1192-1193-1194-1195-1196-1197-1198-1199-1200-1201-1202-1203-1204-1205-1206-1207-1208-1209-1210-1211-1212-1213-1214-1215-1216-1217-1218-1219-1220-1221-1222-1223-1224-1225-1226-1227-1228-1229-1230-1231-1232-1233-1234-1235-1236-1237-1238-1239-1240-1241-1242-1243-1244-1245-1246-1247-1248-1249-1250-1251-1252-1253-1254-1255-1256-1257-1258-1259-1260-1261-1262-1263-1264-1265-1266-1267-1268-1269-1270-1271-1272-1273-1274-1275-1276-1277-1278-1279-1280-1281-1282-1283-1284-1285-1286-1287-1288-1289-1290-1291-1292-1293-1294-1295-1296-1297-1298-1299-1300-1301-1302-1303-1304-1305-1306-1307-1308-1309-1310-1311-1312-1313-1314-1315-1316-1317-1318-1319-1320-1321-1322-1323-1324-1325-1326-1327-1328-1329-1330-1331-1332-1333-1334-1335-1336-1337-1338-1339-1340-1341-1342-1343-1344-1345-1346-1347-1348-1349-1350-1351-1352-1353-1354-1355-1356-1357-1358-1359-1360-1361-1362-1363-1364-1365-1366-1367-1368-1369-1370-1371-1372-1373-1374-1375-1376-1377-1378-1379-1380-1381-1382-1383-1384-1385-1386-1387-1388-1389-1390-1391-1392-1393-1394-1395-1396-1397-1398-1399-1400-1401-1402-1403-1404-1405-1406-1407-1408-1409-1410-1411-1412-1413-1414-1415-1416-1417-1418-1419-1420-1421-1422-1423-1424-1425-1426-1427-1428-1429-1430-1431-1432-1433-1434-1435-1436-1437-1438-1439-1440-1441-1442-1443-1444-1445-1446-1447-1448-1449-1450-1451-1452-1453-1454-1455-1456-1457-1458-1459-1460-1461-1462-1463-1464-1465-1466-1467-1468-1469-1470-1471-1472-1473-1474-1475-1476-1477-1478-1479-1480-1481-1482-1483-1484-1485-1486-1487-1488-1489-1490-1491-1492-1493-1494-1495-1496-1497-1498-1499-1500-1501-1502-1503-1504-1505-1506-1507-1508-1509-1510-1511-1512-1513-1514-1515-1516-1517-1518-1519-1520-1521-1522-1523-1524-1525-1526-1527-1528-1529-1530-1531-1532-1533-1534-1535-1536-1537-1538-1539-1540-1541-1542-1543-1544-1545-1546-1547-1548-1549-1550-1551-1552-1553-1554-1555-1556-1557-1558-1559-1560-1561-1562-1563-1564-1565-1566-1567-1568-1569-1570-1571-1572-1573-1574-1575-1576-1577-1578-1579-1580-1581-1582-1583-1584-1585-1586-1587-1588-1589-1590-1591-1592-1593-1594-1595-1596-1597-1598-1599-1600-1601-1602-1603-1604-1605-1606-1607-1608-1609-1610-1611-1612-1613-1614-1615-1616-1617-1618-1619-1620-1621-1622-1623-1624-1625-1626-1627-1628-1629-1630-1631-1632-1633-1634-1635-1636-1637-1638-1639-1640-1641-1642-1643-1644-1645